

EMERYTURY, RENTY, DODATKI...

CO SIĘ ZMIENIA W SWIADCZENIACH ZUS

STR. 7

EXPRESS

ilustrowany



ŻYCIE GWIAZD NIE JEST USŁANE RÓŻAMI...

● Sandra Kubicka
ma za sobą walkę
o zdrowie STR. 13



Takie raczki
można kupić
już za 5 zł.

**TO NAJLEPSZY SPOSÓB NA SKUTE
LODEM POWIERZCHNIĘ**

PO ŁODZI TYLKO W RACZKACH!

**Wczoraj rano padający deszcz
zamarzał na chodnikach
i zamieniał je w lodowe pułapki**

STR. 3

POLONEZ MATURZYSTÓW NA PIOTRKOWSKIEJ

STR. 5



W ŁODZI



**ZMARŁA
NAJSTARSZA POLKA** STR. 2

NAWET 4 TYS. ZŁ ZA ZIMOWISKA

STR. 4



FOT. AKPA, GRZEGORZ GAŁAŚNICKI



EXPRESSOWO

ŁÓDŹ Udostępniali swoje konta gangowi „bankowców” Policjanci zatrzymali 14 osób zamieszanych w proceder wyłudzenia na wielką skalę pieniędzy z rachunków bankowych za pomocą metody „na bankowca”.

Rola zatrzymanych polegała na tym, że udostępniali szefom procederu swoje konta, za co dostawali prowizję. Dlatego usłyszeli zarzut prania brudnych pieniędzy na kwotę ponad pół miliona złotych. Zatrzymań dokonano na polecenie Prokuratury Regionalnej w Łodzi prowadzącej śledztwo w sprawie tej afery. Stróżę prawa zatrzymali pięciu mężczyzn oraz dziewięć kobiet w wieku od 19 do 53 lat. Grozi im do 15 lat więzienia.

– Zatrzymani odpowiadali na zamieszczane w internecie, w tym na jednym z portali towarzyskich, ogłoszenia dotyczące możliwości zarobkowania. Akceptując przedstawioną „ofertę współpracy” udostępniali dane dotyczące swoich rachunków, karty bankomatowe oraz kody i hasła, które umożliwiały do nich dostęp. Ich zarobek wynosił dwa procent wyłudzonych, trafiających na ich konta pieniędzy – wyjaśnia Krzysztof Kopania, rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Łodzi. Proceder polegał na tym, że oszuści korzystając z fałszywego biura call center podawali się za pracowników banków i kontaktowali się z pokrzywdzonymi. Przestępcy mówili swoim ofiarom, że pieniądze na ich kontach są zagrożone przez działania szajki oszustów i przekonywali, aby przelać je na rachunek techniczny, który

faktycznie był rachunkiem udostępnianym przez osoby uczestniczące w przekrętach. Wyznaczeni członkowie grupy wypłacali z tego rachunku wyłudzone pieniądze wykorzystując usługę blik lub karty bankomatowe. Znaczna część tych pieniędzy była lokowana w kryptowaluty. Do tej pory łódzcy śledczy ustalili 82 pokrzywdzonych w całym kraju, którzy stracili łącznie ponad 6 milionów zł. Szacuje się jednak, że ofiar może ich być znacznie więcej. W sprawie tej afery zarzuty usłyszało już 81 osób, w tym szef gangu. (WP)

TUSZYN Atak nożem w pobliżu automatów do paczek

Policjanci wytropili i zatrzymali 36-letniego bandytę, który zaatakował nożem innego 36-latkę w pobliżu automatów do paczek przy ulicy Sienkiewicza w Tuszynie.

Dwaj 36-latkowie pokłócili się tam o pieniądze. W pewnym momencie jeden z 36-latków ugodził nożem drugiego i uciekł. Gdy ranny mężczyzna dotarł do swojego domu, jego bliscy wezwali pogotowie ratunkowe, a ratownicy widząc ranę od noża zaalarmowali policję. Nożownika wytypował aspirant sztabowy Marcin Kobryń, zastępca komendanta komisariatu policji w Tuszynie. Policjanci w mieszkaniu 36-latkę znaleźli zakrwawioną odzież. Mężczyzna został zatrzymany i usłyszał zarzut spowodowania średniego i lekkiego uszczerbku na zdrowiu. 36-letniemu nożownikowi grozi do 5 lat więzienia. (WP)

Kto przygarnie Kluska z ulicy Rogozińskiego?

Klusek 24 stycznia trafił do łódzkiego schroniska dla zwierząt, bo jego pani umarła. Kot waży 7,5 kg, ma 4 lata, czipa brak, kastrowany. Osoba, która chciałaby ją przegarnąć, może zadzwonić pod numery telefonów: 501 437 232, 724 402 447 lub 500 099 995.



FOT. SCHRONISKO ŁÓDŹ.PL

Wiesław Pierzchała

71-letnia córka zostawiła 96-letnią matkę w samochodzie i poszła na zakupy. Gdy wróciła, matki już nie było. Zaalarmowała więc policję. Sytuacja była dramatyczna ze względu na panujący mróz i wiek zaginionej.

Policja poinformowała wczoraj, że doszło do tego w minioną sobotę, 24 stycznia, na ul. Smugowej na osiedlu Bugaj w Pabianicach. Przed marketem zatrzymał się samochód. W środku była 71-letnia kierująca i jej 96-letnia matka z gminy Ksawerów, która była schorowana i miała problemy z chodzeniem. 71-latkę przykazała swoje mamie, by pozostała w aucie, i poszła zrobić zakupy.

Nie żyje najstarsza Polka. Ostatnie lata spędziła w Łodzi

W wieku 113 lat zmarła Jadwiga Żak-Stewart, najstarsza Polka. Była świadkiem i uczestniczką najważniejszych wydarzeń XX i początku XXI wieku – od odzyskania przez Polskę niepodległości, przez tragedię dwóch wojen światowych, aż do współczesności.

Magdalena Jach, Anna Gronczewska

Informację o śmierci Jadwigi Żak-Stewart przekazał wczoraj na Facebooku łódzki radny Marcin Gołaszewski, który regularnie ją odwiedzał.

Pani Jadwiga 15 lipca 2025 r. obchodziła 112. urodziny. Życzenia złożył jej wtedy radny Gołaszewski, który nie pierwszy raz odwiedził najstarszą Polkę. Dwa lata wcześniej spotkali się na pokazie mody. Życzenia jubilatce przesyłała także Gerontologiczna Grupa Badawcza, czym potwierdziła, że pani Jadwiga była wtedy najstarszą Polką.

Praca była dla niej niezwykle ważna – jak sama podkreślała, pozwalała jej zachować sprawność zarówno intelektualną, jak i fizyczną. Do 84. roku życia samodzielnie prowadziła samo-



FOT. GRZEGORZ GAŁAJSKI

W lipcu 2025 r. pani Jadwiga świętowała swoje 112. urodziny. Mieszkała w domu seniora „Pomocna dłoń”, do końca życia czytała bez okularów i lubiła spacerować korytarzami ośrodka.

chód. Znana była także z zamiłowania do słodczych, a szczególnie do delicyj.

– Dużo pracowałam i długo żyję! – lubiła powtarzać Jadwiga Żak-Stewart.

Pani Jadwiga urodziła się w Warszawie. Potem mieszkała w Piotrkowie Tryb., Tomaszowie i Łodzi. Jej pierwszy mąż

miał na imię Stefan. Mieli dwóch synów – urodzonego w 1946 r. Romana i 70-letniego Czarka. Niestety, starszy syn już nie żyje. Przed stanem wojennym synowie pani Jadwigi wyjechali do USA. Mama podążyła za nimi. Chciała pomóc zwłaszcza młodszemu Czarkowi. Czarek zdobył wykształcenie, pracował w polskiej ambasadzie. Do dziś mieszka za Oceanem, ma córkę i syna. Natomiast, Romek zmarł w USA, ale został pochowany w Łodzi, na cmentarzu na Dołach.

– Mama mojego byłego męża bardzo chce, bym ją pochowała z synem Romkiem na Dołach. Jej mąż Stefan umarł zanim wyjechała do USA. Jest pochowany w Piotrkowie Tryb. – mówiła nam w lipcu 2025 r. pani Barbara, synowa Jadwigi Żak-Stewart.

W USA Jadwiga Żak-Stewart mieszkała w Indianapolis. Pracowała w szpitalu, opiekowała się seniorami. Tam wyszła drugi raz za mąż za Amerykanina. Drugi mąż także już nie żyje. Gdy skończyła 100 lat, postanowiła wrócić do kraju, bo tęskniła za Polską. Przeprowadziła się do Łodzi. Cztery lata mieszkała sama, potem przeniosła się do domu seniora.

Miała tylko amerykańską emeryturę. Mimo, że w Polsce pracowała ok. 20 lat, nie otrzymywała świadczeń ZUS, ani ubezpieczenia medycznego.

Według tych, którzy mieli okazję ją poznać – Jadwiga Żak-Stewart była osobą niezwykle ciepłą, pogodną i pełną klasy. Pozostanie w pamięci jako kobieta silna, pracowita i piękna wiekiem i duchem.

96-LATKA ZAGINĘŁA, GDY JEJ 71-LETNIA CÓRKA ROBIŁA ZAKUPY



FOT. POLICJA

96-latka była wyziebiona i zdezorientowana. Policjanci zabrali ją do radiowozu.

Gdy 71-latka wróciła do samochodu, matki nigdzie nie było – ani w aucie, ani w okolicy. Dlatego zaalarmowała policjantów, którzy podjęli poszukiwania na pobliskich ulicach. Po 20 minutach od zgłoszenia wypatryli zaginioną staruszkę na ul. Nawrockiego.

– Była wyziebiona i zdezorientowana. Nie potrafiła określić, gdzie się znajduje. Policjanci z pabianickiej drogówki wspólnie z patrolem dzielnicowych udzielili jej pomocy, ogrzali w radiowozie i zapewnili opiekę do przyjazdu córki. 96-latka nie wymagała hospitalizacji i ostatecznie trafiła pod opiekę szpitalną córki – informuje podkomisarz Agnieszka Jachim, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
 tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
 bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
 prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
 lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody na cennik zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Strach wychodzić z domu, chyba że... kupisz sobie raczki

Poniedziałkowy poranek przyniósł kolejną tej zimy ślizgawkę. Na wychłodzoną ziemię spadł marznący deszcz. O ile jezdnie były w większości mokre, o tyle na chodnikach czekały na pieszych lodowe pułapki. W wielu miejscach płyty i kostka pokryte były warstwą ledwo zauważalnego lodu, cienkiego jak szkło.

Jacek Zemła

Pochwalić można jedynie służby MPK, bo przystanki już wczesnym rankiem zostały posypane piaskiem. Gorzej było na chodnikach, gdzie tylko w nielicznych miejscach można było spotkać posolone lub posypane piaskiem odcinki.

Nawet na ul. Piotrkowskiej przed godz. 9 było ślisko jak na lodowisku. Dlatego, jeśli ktoś nie musiał wychodzić, pozostawał w domu. Młodszy apelowali o to starszych krewnych, najbardziej narażonych na wywrotkę.

Ciekawy sposób na śliskie łódzkie chodniki znalazła Emi-

lia, studentka Uniwersytetu Łódzkiego. Wyposażyła się w... raczki (nazywane też nakładkami antypoślizgowymi), kupiła je na jednym z azjatyckich portali za 5 zł. Nie są to raki takie same jak do chodzenia po górach, ale zakładane na buty nakładki z gumy z metalowymi guzkami powodują, że obuwie się nie ślizga. Dzięki temu można bez obaw stąpać nawet po lodzie.

– To bardzo skuteczne rozwiązanie – podkreśla pani Emilia. – Raczki zakłada się łatwo na buty, warto jednak wziąć o rozmiar większe niż nasze obuwie. Trzymają się dobrze, stabilizują nogę i zdecydowanie poprawiają przyczepność. Można

bezpiecznie chodzić nawet po nieposypanych chodnikach. Za tę cenę polecam każdemu. Raczki to niewątpliwie przydat-

na rzecz w naszym mieście, tym bardziej, że końca zimy na razie nie widać.



Takie nakładki można kupić w internecie lub supermarketach sportowych. Ceny zaczynają się od 5 zł. W popularnej sportowej sieciówce podobne nakładki kosztują ok. 50 zł.

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

REKLAMA

0011460153

Europa pod presją. Geopolityka i gospodarka w centrum debat Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026

W obliczu wojny w Ukrainie, napięć w relacjach z Rosją, Chinami i Stanami Zjednoczonymi oraz przyspieszających zmian technologicznych, pytanie o europejską podmiotowość nabiera kluczowego znaczenia. Jednym z kluczowych nurtów tematycznych **Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026**, który odbędzie się w terminie **22-24 kwietnia w Katowicach**, jest „**Europa pod presją**”, poświęcony geopolitycznej i gospodarczej pozycji Unii Europejskiej w świecie narastającej rywalizacji globalnych mocarstw.

Dyskusje w ramach tego nurtu koncentrować się będą na zdolności Unii Europejskiej do prowadzenia spójnej polityki zagranicznej, gospodarczej i bezpieczeństwa w warunkach rosnącej fragmentacji interesów narodowych. Jednym z głównych tematów będzie bilans między wspólnymi strategiami europejskimi a politykami państw członkowskich, szczególnie w kontekście relacji z największymi globalnymi graczami – Rosją, Chinami i USA.

Istotnym wątkiem debat będzie granica europejskiej solidarności w kluczowych obszarach strategicznych. Uczestnicy kongresu podejmą zagadnienia związane z długofalowym wsparciem dla Ukrainy, konsekwencjami wojny dla bezpieczeństwa Europy oraz trwałością sankcji i mechanizmów pomocowych. Równolegle analizowane będą kwestie bezpieczeństwa energetycznego, w tym dywersyfikacja źródeł dostaw, niezależność surowcowa oraz tempo transformacji energetycznej w warunkach presji kosztowej i geopolitycznej.

Nurt „Europa pod presją” obejmie również temat migracji, zarówno jako wyzwania społecznego i politycznego, jak i czynnika wpływającego na rynek pracy, stabilność państw członkowskich oraz relacje z krajami trzecimi. W tym kontekście dyskutowane będą europejskie mechanizmy zarządzania migracją oraz zdolność UE do wypracowania trwałych, wspólnych rozwiązań.

Centralne miejsce zajmą także zagadnienia związane z obronnością, technologiami



i surowcami. Debaty dotyczyć będą rozwoju europejskiego przemysłu obronnego, wspólnych projektów inwestycyjnych oraz budowy kompetencji technologicznych, w tym w obszarze półprzewodników, sztucznej inteligencji i infrastruktury cyfrowej. W kontekście globalnej rywalizacji

coraz większe znaczenie zyskuje pytanie o strategiczną autonomię Europy i zdolność do zabezpieczenia kluczowych łańcuchów dostaw.

Ważnym elementem dyskusji będzie konkurencyjność europejskiej gospodarki i przemysłu. Uczestnicy kongresu

podejmą analizę wpływu regulacji, polityki klimatycznej oraz kosztów energii na pozycję Europy wobec Stanów Zjednoczonych i Azji. Rozważane będą scenariusze nowych sojuszy gospodarczych, wspólnych inwestycji oraz instrumentów wsparcia dla strategicznych sektorów przemysłu.

Osobny blok debat poświęcony zostanie roli Polski i regionu Europy Środkowo-Wschodniej w kształtującej się architekturze polityczno-gospodarczej. W tym kontekście omawiana będzie pozycja Polski jako państwa granicznego UE, zaplecza logistycznego dla Ukrainy oraz rosnącego ośrodka przemysłowego i inwestycyjnego. Szczególną uwagę poświęci się także znaczeniu członkostwa Polski w grupie G20 – jako elementu wzmacniającego międzynarodowy prestiż, ale również jako zobowiązania do aktywnego udziału w globalnych debatach gospodarczych.

Nurt „Europa pod presją” wpisuje się w szerszą misję Europejskiego Kongresu Gospodarczego jako forum analizy długoterminowych trendów i strategicznych wyzwań. Katowickie debaty będą okazją do konfrontacji różnych perspektyw – politycznych, biznesowych i eksperckich – oraz do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy Europa jest w stanie zachować podmiotowość i konkurencyjność w coraz bardziej niestabilnym świecie.

Choć na zimowiska trzeba wydać od 3 do 4 tys. zł, chętnych nie brakuje

Do ferii pozostał niecały tydzień, rodzice, którzy chcą wysłać dzieci na zimowiska, powinni się pośpieszyć. Na turnusach pozostało niewiele miejsc, ale można doszukać się oferty last minute.

Magdalena Rubaszewska

W ofercie łódzkich biur podróży przeważają obozy narciarskie i snowboardowe. Są one organizowane, zarówno dla uczestników, którzy już uprawiają sporty zimowe, jak i dla tych, którzy chcą nauczyć się szusować.

– Od lat wyjazdy na ferie cieszą się popularnością, nie mamy problemów ze sprzedażą. Ale i tuż przed rozpoczęciem zimowej przerwy są jeszcze wolne miejsca na turnusach – mówi Włodzimierz Kurzyk, prezes zarządu biura podróży Almatour.

Najwięcej turnusów jest organizowanych na Podhalu – w Zakopanem, Białce Tatrzańskiej, Murzasichlu, Poroninie,

Małym Cichym. Za 8-dniowy turnus w Białce Tatrzańskiej dla dzieci i młodzieży w wieku 7-18 lat trzeba zapłacić 1 tys. 999 zł. W cenę wlicza się zakwaterowanie w ośrodku sportowym i trzy posiłki. Trzeba doliczyć koszt karnetu na stok, uprawniającego do przebywania na nim 4 godziny. Cena za 6-dniowy karnet dla dzieci w wieku 7-15 wynosi 870 zł, za 4-dniowy 580 zł, za 6-dniowy dla młodzieży w wieku 16-18 lat – 930 zł, a za 4-dniowy – 620 zł. Uczestnicy, którzy wybiorą się bez własnego sprzętu, będą mogli go wypożyczyć, koszt – narty, buty, kijki – to 240 zł za 6 dni lub 160 zł za 4 dni, jest możliwość wypożyczenia osobno nart, butów, gogli, kijków i kasku.

Nieco więcej – 2 tys. 399 zł – trzeba zapłacić za 8-dniowy pobyt w Korbiewie w Beskidzie Żywieckim. Cena obejmuje zakwaterowanie w ośrodku wypoczynkowym i całodzienną wyżywienie. Trzeba dopłacić za karnet, dla dzieci od 7 do 15 lat 130 zł za dzień, dla młodzieży od 16 do 18 lat 140 zł za dzień. Wypożyczenie kompletu – narty, buty, kijki – kosztuje ok. 40 zł za dzień, a gogli i kasku – ok. 30 zł za dzień.

Za 7 noclegów w ośrodku wypoczynkowym w Krynicy-Zdroju w Beskidzie Żywieckim z całodzienną wyżywieniem dla uczestników w wieku 8-18 lat trzeba zapłacić 2 tys. 349 zł. Do tego należy doliczyć 130 zł za dzień na karnet narciarski dla dzieci od 7 do 15 lat, 140 zł



Ceny 8-dniowych zimowisk w górach zaczynają się od 2 tys. zł (pobyt i wyżywienie). Do tego trzeba doliczyć ceny karnetów na stok. Jeśli dziecko nie ma własnego sprzętu, dochodzi koszt wypożyczenia nart, butów, gogli, kijków i kasku.

za dzień dla młodzieży od 16 do 18 lat, ok. 50 zł za dzień na wypożyczenie sprzętu – nart, butów, kijków, a 30 zł dziennie za gogle i kask. Porównywalną kwotę – 2 tys. 299 zł – trzeba przeznaczyć na 6-dniowy oboz narciarski w Szczyrk. Zakwaterowanie z trzema posiłkami dziennie jest przewidziane w ośrodku rehabilitacyjno-wypoczynkowym. Cena karnetów to ok. 800 zł od uczestnika, wypożyczenie kompletu sprzętu narciarskiego i snow-

boardowego to wydatek 250 zł za 6 dni.

Tyle samo kosztuje oboz narciarski w Lesku w Bieszczadach. W cenę wliczono 7 noclegów w apartotelu i całodzienną wyżywienie. Trzeba również kupić karnet – 4-godzinny skipass za 180 zł na 6 dni. Wypożyczenie sprzętu narciarskiego kosztuje tu 210 zł na 6 dni.

Na wyjazd na 8-dniowy oboz narciarski na Słowację (Cho pok Ski Camp) w zależ-

ności od terminu trzeba przeznaczyć 274 zł lub 2899 zł, do tego zapłacić 135 euro za karnet.

Dzieci i młodzież nie będący zwolennikami sportów zimowych mają do wyboru obozy rekreacyjne z programami wycieczek, zwiedzania, warsztatów, różnych zajęć.

Taki turnus np. w Szczyrk kosztuje 2 tys. 99 zł, w Lesku 2 tys. 249 zł, w Krynicy-Zdroju 2 tys. 199 zł, w Białce Tatrzańskiej 2 tys. 399 zł.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w wieku 90 lat zmarł

dr hab. n. med. Dyonizy Bilski
wyjątkowy Ojciec i Dziadek, Mąż,
wybitny i ceniony chirurg, nauczyciel akademicki,
lekarz szpitala Barlickiego, mentor wielu młodych
chirurgów, były prezes Stowarzyszenia Wychowanków
„Kopra” I LO w Łodzi.

Ś + P

Dyonizy Bilski

lat 90

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu „Mani”
na ulicy Solec 11 w Łodzi w środę o godzinie 12:45.

Rodzina

0011468380

Kącik z klockami na ortopedii w „Matce Polce”. Będzie w nim model rezonansu magnetycznego

Matylda Witkowska

W „Matce Polce” urządzono kącik Lego. Wkrótce lekarze dostaną też wykonany z klocków model rezonansu magnetycznego. Pomoże to ośwoić dzieci z badaniami.

Wspierająca dzieci przebywające w szpitalach Fundacja Dr Clown w Klinice Ortopedii i Traumatologii Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi stworzyła kącik do zabaw klockami lego. We współpracy z firmą Lego Polska w kolorowym pomieszczeniu zgromadzono blisko 6 tys. klocków, kanapa, pufy, białe do składania i kolorowe oświetlenie.

– Jest po to, żeby przełamać atmosferę szpitalną, żeby dzieci mogły budować i poczuć się trochę jak w domu – tłumaczy Katarzyna Szczesna z łódzkiego oddziału Fundacji Dr Clown.

Fundacja ta chce też przekazać szpitalowi model rezonansu magnetycznego wykonany z klocków lego. To specjalny, niedostępny w sprzedaży, zestaw na którym lekarze mogą wytłumaczyć dzieciom, jak wygląda badanie, zmniejszyć stres a przy okazji także odse-

tek badań prowadzonym w całkowitym znieczuleniu.

To kolejne atrakcje dla dzieci, które trafiły na ortopedię do „Matki Polki”. Wcześniej Fundacja Indigo Nails przekazała na oddział dwa samochody elektryczne, którymi dzieci mogą jeździć na zabiegi. Dla wywołania uśmiechu na dziecięcych buziach lekarze wykonują też sezonowe dekoracje z gipsu – tradycyjnie zimą na oddziale stoi gipsowy bałwan, a wiosną gipsowy zajączek.

Na ortopedię do „Matki Polki” trafiają dzieci z najpoważniejszymi urazami, którym nie wystarczy zwykły gips lub usztywnienie założone na pogotowiu. Przeprowadzane są tu skomplikowane operacje i leczone wady wrodzone dzieci. Na oddziale przebywa jednocześnie ok. 30 dzieci, które spędzają tu nawet 10 dni.



W kąciku z klockami mali pacjenci mogą się pobawić i ośwoić ze szpitalem i badaniami.

FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Pół tysiąca osób zatańczyło poloneza na Piotrkowskiej

Barwny korowód ruszył wczoraj w południe. Można było w nim podziwiać maturzystów, uczniów łódzkich szkół, mieszkańców miasta, zaproszonych gości i tancerzy łódzkiego zespołu ludowego Poltex.

Magdalena Jach

Na czele pochodu stanął Janusz Wielgosz - trener, choreograf i dyplomowany instruktor tańca towarzyskiego, od lat związany z łódzkimi inicjatywami tanecznymi.

Poprowadził pierwsze pary od Urzędu Miasta Łodzi w kierunku pasaży Schillera. W pierwszej parze szła prezydent Hanna Zdanowska. I to od niej życzenia powodzenia na egzaminach i w dalszym życiu odebrali tegorocznym maturzyści. Bo oni stanowili największą grupę uczestników

wspólnego poloneza. Przybyli licznie uczniowie m.in.: XVIII LO, XXIV LO, XXVI LO, I LO, Technikum nr 3, CKZiU i SP 173.

Wyjątkowego kolorytu wydarzeniu dodały historyczne stroje. Janusz Wielgosz oraz

liczni tancerze z pierwszych par wystąpili w kostiumach pochodzących ze zbiorów Łódzkiego Centrum Filmowego. W korowodzie wzięło udział ponad 500 osób.

Tegoroczny „Polonez dla Łodzi” ubarwili także tancerze Zespołu Pieśni i Tańca Poltex, działającego przy Pałacu Młodzieży w Łodzi.

Polonez - jeden z pięciu polskich tańców narodowych - od wieków symbolizuje dumę, dostojność i elegancję. Tradycyjnie otwiera bale i studniówki, ale coraz częściej wychodzi poza sale balowe, by pojawić się w przestrzeni miejskiej - na Piotrkowskiej staje się wspólnym świętem łódzian i wyrazem przywiązania do tradycji.



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

REKLAMA

0011465072

POLSKA NATAK



OGLĄDAJ

TVP | info_

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI



TERRORYŚCI NA STADIONIE ZASTRZELILI 11 OSÓB I RANILI 12

Kazimierz Sikorski, PAP

Co najmniej 11 osób zginęło, a 12 zostało rannych po tym, jak uzbrojeni napastnicy otworzyli ogień na boisku piłkarskim w środkowym Meksyku.

W środkowym Meksyku uzbrojeni napastnicy wdarli się na boisko i otworzyli ogień, podała miejscowa policja.

Burmistrz Salamanki, Cesar Prieto mówił, że bandyci zaatakowali pod koniec meczu. 10 osób zginęło na miejscu, a kolejna zmarła w szpitalu. Wśród rannych była kobieta i dziecko.

Burmistrz nazwał wydarzenie częścią „fali przestępczości” nękającej miasto i zwrócił się do prezydent Meksyku Claudii Sheinbaum z prośbą o pomoc w opanowaniu przemocy. Prokuratura w Guanajuato prowadzi dochodzenie w sprawie incydentu i współpracuje z władzami federalnymi w celu wzmocnienia bezpieczeństwa w regionie. Guanajuato znalazło się na szczycie listy miast z naj-

większą liczbą zabójstw w Meksyku w zeszłym roku. Obszar ten był polem bitwy dla lokalnego gangu Santa Rosa de Lima i Kartelu Nowej Generacji Jalisco. Pomimo zapewnień rządu, że wskaźnik morderstw w Meksyku w 2025 był najniższy od 2016 roku, wynosząc 17,5 zabójstw na 100 000 mieszkańców, analitycy ostrzegają, że dane te mogą nie w pełni odzwierciedlać skalę przemocy w kraju.

Pełniący obowiązki prezydenta Wenezueli Delcy Rodríguez powiedziała, że ma dość rozkazów Waszyngtonu - podała w poniedziałek stacja CNN.

- Dość już rozkazów Waszyngtonu wobec polityków w Wenezueli - oświadczyła w niedzielę p.o. prezydenta na spotkaniu z grupą pracowników sektora naftowego w mieście Puerto La Cruz na północnym wschodzie kraju. - Ta republika zapłaciła bardzo wysoką cenę za konieczność zmierzenia się z konsekwencjami faszyzmu i ekstremizmu.



Przerażona publika starała się schować przed bandytami

FOT. EAST NEWS/FOT. TWITTER

Unia Europejska ostatecznie zatwierdziła zakaz importu rosyjskiego gazu od 2027 r.

Anna Nagel, PAP

Ministrowie z państw członkowskich Unii Europejskiej ostatecznie zatwierdzili w poniedziałek na posiedzeniu Rady UE zakaz importu rosyjskiego gazu, który ma wejść w życie w 2027 r.

Nowe regulacje przewidują wstrzymanie importu rosyjskiego skroplonego gazu ziemnego (LNG) do końca 2026 r., a gazu dostarczanego rurociągami - do 30 września 2027 r. Za przyjęciem przepisów opowiedziały się prawie wszystkie państwa członkowskie. Przeciwno głosowały Węgry i Słowacja, a Bułgaria wstrzymała się od głosu. Nieprzestrzeganie nowych przepisów może skutkować karami - w wysokości co najmniej 2,5 mln euro dla osób fizycznych

i co najmniej 40 mln euro dla firm, a także, w przypadku przedsiębiorstw - w wysokości równej co najmniej 3,5 proc. całkowitego światowego obrotu firmy lub 300 proc. szacowanego obrotu transakcyjnego. Zgodnie z przepisami, do 1 marca 2026 r. kraje UE muszą przygotować plany dywersyfikacji dostaw gazu i zidentyfikować potencjalne wyzwania związane z zastąpieniem gazu rosyjskiego. W tym celu firmy będą zobowiązane do powiadomienia władz i Komisji o wszelkich obecnie obowiązujących kontraktach na rosyjski gaz. W przypadku ogłoszenia stanu nadzwyczajnego i poważnego zagrożenia bezpieczeństwa dostaw w jednym lub kilku krajach UE, Komisja może zawiesić zakaz importu na okres do czterech tygodni.

Gołoledź sparaliżowała część Polski. Odwołane pociągi i lekcje

Karolina Wrońska, PAP

Marznący deszcz, oblodzone drogi, chodniki i tory. Tak wczoraj było w części województw w kraju. Nie kursowały niektóre pociągi, odwołano zajęcia w szkołach i odnotowano wiele kolizji i wypadków.

Od rana w poniedziałek w 13 województwach obowiązywały ostrzeżenia Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przed marznącymi opadami deszczu powodującymi gołoledź. Ponadto w dziewięciu województwach obowiązywał alert RCB ostrzegający przed marznącym deszczem i gołoledzią.

Ostrzeżeniami II stopnia przed opadami marznącymi objęte były województwa: zachodniopomorskie, pomorskie, warmińsko-mazurskie, podlaskie, kujawsko-pomorskie, wielkopolskie i lubuskie. Natomiast w woj. mazowieckim, podkarpackim, lubelskim, łódzkim oraz częściowo w świętokrzyskim i podkarpackim obowiązywał alert I stopnia przed opadami marznącymi.

Z kolei w woj. podkarpackim do godz. 17 we wtorek obowiązują ostrzeżenia I stopnia przed roztopami. Prognozuje się tam odwilż i topnienie pokrywy śnieżnej - temperatura minimalna wy-



„Szlanka” na chodnikach i drogach wielu miast w Polsce spowodowała wiele utrudnień, upadków i kolizji.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

niesie od 0 do 2 st. C, a maksymalna od 3 do 7 st. C.

Tyle z komunikatu, a życie pisało scenariusze na bieżąco.

Na zachodzie i północy na drogach panowały bardzo trudne warunki, szczególnie na wojewódzkich i niższych kategoriach.

W wielu miastach pojazdy komunikacji miejskiej miały duże opóźnienia, skrzyżowania były zakorkowane. Był też problem z wjazdem i wyjazdem z miast.

Z uwagi na gołoledź odwołano lekcje w niektórych szkołach w województwach:

wielkopolskim, kujawsko-pomorskim i zachodniopomorskim. Nie kursowały też autobusy szkolne.

Dla podopiecznych szkół, którzy mimo warunków atmosferycznych dotarli do placówek lub nie mogli zostać w domach, zorganizowano opiekę w świetlicach szkolnych. Z powodu oblodzenia sieci trakcyjnej wstrzymano ruch m.in. na odcinkach linii nr Wrocław - Szczecin oraz Poznań - poinformował zarządca infrastruktury, PKP PLK. Wstrzymano również ruch pociągów na kilku in-

nych odcinkach, m.in.: Poznań Główny - Frankfurt/Oder w obu kierunkach; Poznań Główny - Wrocław Główny w obu kierunkach; Rzepin - Szczecin Główny w obu kierunkach; Poznań Główny - Szczecin Główny w obu kierunkach.

Część pociągów miała też spore opóźnienia.

Służby drogowe pracowały przez cały dzień, ale w większości miejsc marznące opady deszczu powodowały, że na posypanych powierzchniach ponownie tworzyła się warstwa lodu.

Kierowcy, którzy rano musieli dostać się do pracy, stali w ogromnych korkach. Informowali, że np. pokonanie 5-kilometrowego odcinka zajmowało ok. 40 minut.

Szymon Hołownia zapowiedział, że w sytuacji „prywatyzacji” Polski 2050 przez frakcję Pauliny Hennig-Kłolski bądź Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz opuści ugrupowanie.

- Ta walka o przywództwo, ta agresja, o przekalkowanie tak naprawdę tych wszystkich mechanizmów, które znamy z polaryzacji sceny politycznej, doprowadziły do tego, że ruch rzeczywiście jest w stanie bardzo głębokiego kryzysu - powiedział Szymon Hołownia.

Finał negocjacji handlowej Unii z Indiami

Karolina Wrońska, PAP

Minister rolnictwa Stefan Krajewski powiedział w poniedziałek, że umowa handlowa UE z Indiami na pewno nie dotyczy rolnictwa w takim stopniu, jak umowa z Mercosurem.

UE finalizuje trwające od 20 lat negocjacje handlowe z Indiami. We wtorek (27.01) na szczycie w Delhi, z udziałem premiera Indii Narendy Modiego oraz szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen i przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy, ma dojść do zakończenia rozmów i zawarcia wstępnego porozumienia.

Trzeba poznać ostateczny kształt umowy

- Na pewno nie dotyka to rolnictwa w takim stopniu jak umowa z krajami Mercosuru, ale musimy też poznać ostateczny kształt tej umowy -



- Nie dotyka to rolnictwa w takim stopniu jak umowa z Mercosurem, ale musimy poznać ostateczny kształt tej umowy - mówi minister.

FOT. PAP/WIKTOR DĄBKOWSKI

i na to, oczywiście, czekamy i będziemy tutaj się odnosić w zależności od tego, co zapadnie już w tych ustaleniach między Komisją Europejską a Indiami - powiedział dziennikarzom Krajewski, który w poniedziałek w Brukseli wziął udział w posiedzeniu

ministrów rolnictwa z państw UE.

Krajewski przyznał, że sektor rolny „jest praktycznie wyłączony” z umowy z Indiami. - Tutaj w drugą stronę, to my szukamy cały czas rynków zbytu dla naszych jabłek, dla naszych produktów alkohol-

wych, które cieszą się dużym uznaniem na świecie - zaznaczył.

Wstępne polityczne porozumienie nie oznacza jeszcze zawarcia umowy. Uruchomi ono proces jej zatwierdzania. W przypadku umowy z blokiem państw Ameryki Południowej Mercosur zajęło to UE ponad rok - negocjacje zakończono w grudniu 2024 r., a do formalnego zawarcia porozumienia doszło 17 stycznia.

Umowa o wolnym handlu między UE a Indiami miałaby stworzyć jeden z największych obszarów handlowych na świecie, liczący około 2 mld ludzi. Podobnie jak w przypadku porozumienia z Mercosurem, Indie mają otworzyć swój rynek na towary przemysłowe z UE, w tym auta, poprzez zmniejszenie wysokich celi, uznawanych za zaporowe przez unijnych producentów.

Emerytury, renty, dodatki do nich, świadczenia z ZUS. Co się zmienia?

Ekspert ZUS odpowiada m.in. na pytania dotyczące czerwcowych emerytur, renty wdowiej, świadczenia wspierającego i zmian w stażu pracy.



Łączna kwota renty wdowiej nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury, czyli 5636,73 zł brutto. Limit ten obowiązuje do 28 lutego.

FOT. MAT. PRAS.

Małgorzata Stempinska

Na pytania odpowiadała Grażyna Mucha, specjalista z Wydziału Koordynacji, Analityki i Wsparcia Usług Świadczeniowych oddziału ZUS w Bydgoszczy.

Otrzymuję emeryturę z KRUS-u, służyłem w batalionach budowlanych. Nie mam z tego tytułu żadnego dodatku z ZUS-u. Dlaczego?

Jeśli emerytura jest wypłacana przez KRUS, to w sprawie ewentualnego dodatku należy zwrócić się do KRUS, ponieważ ZUS nie jest w tym przypadku właściwym organem.

Moja 86-letnia mama ma I grupę inwalidzką. Czy może ubiegać się o świadczenie wspierające z ZUS? Jeśli tak, to jakie formalności należy spełnić?

Aby osoba z niepełnosprawnością mogła otrzymać świadczenie wspierające, musi w pierwszej kolejności uzyskać decyzję wojewódzkiego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności (WZON) o ustaleniu poziomu potrzeby wsparcia. Poziom ten musi wynosić co najmniej 70 punktów. Pierwszym krokiem jest więc złożenie wniosku do WZON o wydanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia. Dopiero po uzyskaniu tej decyzji i jeśli nie zostanie od niej wniesione odwołanie, osoba z niepełnosprawnością może złożyć do ZUS wniosek o przyznanie świadczenia wspierającego. Taki wniosek (SWN) składa się wyłącznie elektronicznie przez platformę PUE/eZUS, portal Emp@tia lub

bankowość elektroniczną. Można zrobić to samodzielnie albo skorzystać z bezpłatnego wsparcia pracowników ZUS-u, którzy pomogą wypełnić formularz. Osoba z niepełnosprawnością może również upoważnić inną osobę do złożenia wniosku w jej imieniu. W tym celu należy dołączyć pełnomocnictwo. Można skorzystać z formularza ZUS PEL. Pełnomocnik składa wniosek ze swojego profilu PUE/eZUS, przez Emp@tia lub za pośrednictwem bankowości elektronicznej.

Jestem z rocznika 1951. Przeszedłem na emeryturę w wieku 60 lat z tytułu pracy w szczególnych warunkach. Moja emerytura została błędnie naliczona, ponieważ zastosowano wobec mnie tzw. konsumpcję. Otrzymałem informację, że nie muszę składać żadnego wniosku, gdyż świadczenie ma zostać ponownie przeliczone w styczniu. Chodzi o ponowne ustalenie emerytury bez pomniejszenia (bez tzw. konsumpcji). Czy to prawda?

Na ten moment nie ma jeszcze podstawy prawnej do przeliczenia emerytury. Co prawda Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowało projekt ustawy dotyczący przeliczenia wcześniejszych emerytur dla określonych roczników, jednak przepisy te nie zostały jeszcze uchwalone. Projekt ustawy ma na celu umożliwienie mężczyznom urodzonym w latach 1949-1952 i w roku 1954 oraz kobietom urodzonym w latach 1954-1959, którzy wniosek o emeryturę wcześniejszą złożyli przed 6

czerwca 2012 roku, ustalenie wysokości emerytury powszechnej, do której prawo nabyły po 31 grudnia 2012 roku, bez zastosowania mechanizmu pomniejszania podstawy jej obliczenia o sumę kwot pobranych emerytur wcześniejszych, ujętego w art. 25 Ust. 1b ustawy emerytalnej.

Moja ciocia ma 92 lata, nie ma dzieci. Jestem jej siostrzeńcem i notarialnie upoważniła mnie do załatwiania spraw. Czy w razie jej śmierci ten akt notarialny wystarczy, abym mógł ubiegać się o zasiłek pogrzebowy, czy też potrzebne będzie dodatkowe pełnomocnictwo w ZUS?

Nie. Akt notarialny ani żadne pełnomocnictwo udzielone przez zmarłą nie są potrzebne do ubiegania się o zasiłek pogrzebowy w ZUS. Po śmierci wszystkie pełnomocnictwa wygasają. O zasiłek pogrzebowy może wystąpić osoba, która faktycznie poniosła koszty pogrzebu (np. siostrzeniec), niezależnie od tego, czy miała wcześniej pełnomocnictwo od zmarłej.

Jestem z rocznika 1953. Mam emeryturę z ZUS i KRUS. Przez 30 lat opłacałem składki w KRUS oraz przez 9 lat opłacałem składki w ZUS z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej. Czy przysługuje mi zwiększenie emerytury z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej, ponieważ słyszałem, że okres prowadzenia działalności można doliczyć do stażu pracy?

Od 1 stycznia 2026 roku wejdzie w życie przepisy dotyczą-

ce zmian w stażu pracy. Obecnie do stażu pracy można doliczać także okresy inne niż zatrudnienie na umowę o pracę, na przykład okresy wykonywania umowy zlecenia czy prowadzenia działalności gospodarczej czy współpracy z osobą prowadzącą tę działalność. Zmiany te nie mają jednak wpływu na wysokość emerytury. Okres opłacania składek z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej zawsze był wliczany do emerytury, a Pan już pobiera świadczenie emerytalne również z tego tytułu.

W 2011 roku przeszedłem na wcześniejszą emeryturę w czerwcu ze względu na szczególne warunki pracy. Pracowałem na kolei. Słyszałem, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych przelicza teraz emerytury przyznane w czerwcu. Czy moja emerytura również zostanie przeliczona i czy otrzymam wyrównanie? Ponadto kiedyś na kolei przysługiwał dodatek zdrowotny. Czy w związku z pracą w warunkach szkodliwych przysługuje mi obecnie jakikolwiek dodatek, skoro nie został on wcześniej doliczony do mojej emerytury?

ZUS przeliczy Panu świadczenie z urzędu, na podstawie ustawy, która weszła w życie 1 stycznia tego roku. Nie musi Pan składać żadnego wniosku ani podejmować dodatkowych działań. Przeliczenie obejmie emeryturę ustaloną w czerwcu w latach 2009-2019 (tzw. emerytury czerwcowe) oraz renty rodzinne przyznane po takich emeryturach. ZUS ma trzy miesiące od wej-

ścia ustawy w życie na wydanie decyzji w sprawie przeliczenia, czyli do 31 marca 2026 roku. Nowa wysokość świadczenia będzie obowiązywać od 1 stycznia 2026 roku. W zależności od terminu płatności oraz indywidualnej sytuacji, wypłata podwyższonego świadczenia może nastąpić w kwietniu lub maju. Jeżeli świadczenie zostanie podwyższone już w styczniu, nie będzie wypłacone wyrównanie. Natomiast w przypadku podwyższenia w kolejnych miesiącach, wraz z podwyższonym świadczeniem otrzyma Pan wyrównanie naliczone od stycznia 2026 roku. Ustawa nie przewiduje natomiast wypłaty wyrównań za wcześniejsze lata, w których świadczenie było niższe.

Jeżeli chodzi o dodatek za pracę w szczególnych warunkach, czyli tzw. rekompensatę, to w Pana przypadku nie przysługuje ona z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Rekompensata ta nie jest przyznawana osobom, które przeszły na wcześniejszą emeryturę.

Czy coś się zmieniło w kwestii przepisów dotyczących renty wdowiej? Czy nadal dodatek pielęgnacyjny jest wliczany do limitu, który ma wpływ na prawo do świadczenia?

Nic w tej kwestii się nie zmieniło. Łączna kwota renty wdowiej nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury, czyli 5636,73 zł brutto. Limit ten obowiązuje do 28 lutego 2026 roku. Jeśli suma świadczeń będzie wyższa, ZUS odpowiednio je zmniejszy, przy czym jeżeli już wypłacana, np. emerytura, jest wyższa niż ten limit, nie przy-

sługuje już prawo do renty wdowiej.

Do limitu renty wdowiej wliczane są świadczenia wypłacane łącznie (np. emerytura i renta rodzinna po zmarłym małżonku), a także świadczenia wypłacane przez instytucje zagraniczne oraz inne niż jednorazowe świadczenia i dodatki (np. dodatek pielęgnacyjny), wypłacane na podstawie ustawy emerytalnej lub odrębnych przepisów.

Czy kobieta, która ma 56 lat i opiekuje się 13-letnią, poważnie chorą córką, chorującą m.in. na zespół Downa, może - oprócz świadczenia pielęgnacyjnego - dodatkowo z tego tytułu otrzymać emeryturę z ZUS-u?

Jeśli świadczenie pielęgnacyjne zostało przyznane przed 1 stycznia 2024 roku, czyli według starych zasad, po ukończeniu powszechnego wieku emerytalnego osoba sprawująca opiekę będzie musiała wybrać, które świadczenie jest dla niej korzystniejsze - emerytura lub świadczenie pielęgnacyjne. W tym przypadku nie ma możliwości pobierania obu świadczeń jednocześnie. Można również rozważyć rozwiązanie, w którym po ukończeniu 18. roku życia córka będzie mogła ubiegać się o świadczenie wspierające z ZUS, a opiekun w tym czasie mógłby pobierać emeryturę z ZUS. W takiej sytuacji świadczenie pielęgnacyjne zostałoby wstrzymane.

Świadczenia pielęgnacyjne przyznane nie wcześniej niż 1 stycznia 2024 roku, czyli na nowych zasadach, można łączyć z pracą zarobkową, z emeryturą czy rentą.

Sprawiedliwość

Robert Stefanowski, kolega Piotra: - Obawiam się, że on tego nie przeżyje. Można się pogodzić z karą za czyn, który się popełniło, ale jeśli nie został popełniony, a karę za niego się ponosi, to proszę sobie wyobrazić, co dzieje się w psychice takiego człowieka.

Prezydencie, okaż łaskę! ten człowiek od ponad 20 lat odsiaduje wyrok za morderstwo, którego nie popełnił

Mama Piotra trzykrotnie słała wnioski do Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy o łaskę dla swojego syna. I trzykrotnie tej łaski odmawiano, choć do wniosków dołączane były przychylne dla nich opinie Sądu Okręgowego w Rzeszowie i tutejszego sądu apelacyjnego. Z końcem grudnia 2024 r. do Kancelarii Prezydenta RP trafił czwarty wniosek, znów z poparciem obu rzeszowskich sądów. Co robi Karol Nawrocki?

Andrzej Płes

Już ponad 20 lat Piotr P. z Rzeszowa tkwi za kratami zakładu karnego za zabójstwo, którego nie popełnił, na co wskazują niezbite dowody.

W 2004 r. pracował w Niemczech, tam poznał Tomasza Lisa, którego - jak później się okazało - zbrojna grupa przestępcza przysłała z Polski do Monachium celem kradzieży obrazu, jakiej miał dokonać w jednej z tutejszych galerii. Do kradzieży ostatecznie nie doszło, ale Lis nie chciał zrezygnować z przestępczego zarobku w Niemczech, napadł na Salo Wolfa, właściciela kamienicy, w której nigdy nie mieszkał. Wtedy Piotr P. Wybrał dzień, w którym kamienicznik, nigdy więzień obozu w Auschwitz, zbierał czynsz od swoich najemców. Dopadł staruszka na szczycie schodów w kamienicy, potężnym uderzeniem pięści powalił na podłogę, starszy pan bezwładnie potoczył się ze szczytu schodów na sam dół, że w ogóle przeżył, zakrawa na cud. Lis ani myślał udzielić mu pomocy, zabrał kopertę z już odebranym od lokatorów czynszem i zniknął.

Potem była kradzież w jednym z lokali gastronomicznych, który spenetrował nocą po jego zamknięciu. Kiepski to był łup, kolejny pomysł miał być bardziej intratny: napad rabunkowy na luksusową prostytutkę. Pierwsza próba nie udała się, Lis pogubił się w budynku, w którym zamieszkiwała kobieta, nie udało się odnaleźć właściwego mieszkania. Nie zraził się, zdobył numer telefonu do innej - Ekaterina przyjmowała klientów w domu i do niej Lis dotarł już bez problemu. Z pomocą Piotra P., który znał topografię miasta. Razem skorzystali z komunikacji miejskiej, Piotr wskazał, na którym przystanku mają wysiąść, na przystanku pozostał i tu czekał na powrót Lisa. Plan był taki: umówiony „na usługę” napastnik wchodzi do mieszkania ofiary, obezwładnia ją, lokal opróżnia ze wszystkiego, co cenne i co można bez problemu wynieść, po czym znika. I wszystko poszło nie tak. Wprawdzie Ekaterina czekała na klienta, jej ośmiomiesięcznej córce i męża, który nie wiedział, w jaki sposób żona zarabia, nie było, Lis stanął w drzwiach mieszkania, lewą ręką podał kobiecie kwiat - jak zaplanował - prawą uderzył w twarz, po czym skatował kobietę do nieprzytomności, czego nie planował.

- Z tą prostytutką było tak, że ja wszedłem do mieszkania, a Piotr P. czekał na mnie

na zewnątrz - zeznawał po latach przez tarnobreskim Sądem Okręgowym. - W lewej ręce trzymałem kwiatek, podałem jej. Kiedy tylko chwyciła, prawą uderzyłem ją w twarz. Potem kopnąłem i znów uderzyłem. Był moment, że biłem ją tak, jakby mnie coś opętało. Kiedy wychodziłem z łupem z jej mieszkania, ona żyła. Tak głośno oddychała, przykryłem ją kołdrą. Nie mogłem domyć rąk z krwi, czułem taki słodki zapach.

Kiedy z łupem wychodził z mieszkania, kobieta jeszcze żyła, dzień później niemieckie media podały, że policja znalazła Ekaterinę martwą. Lis wrócił do Polski, wkrótce potem policja zatrzymała Z., kolegę Piotra, ten Piotra „wystawił”, dla policji dowodem były bilingi rozmów telefonicznych i logowanie się telefonów obydwu do stacji BTS w pobliżu mieszkania Ekateriny. Sprawę Z. niemiecki sąd wyłączył do osobnego postępowania, Tomasza Lisa niemiecka policja nie zdołała odnaleźć, do tymczasowego aresztu trafił za to Piotr P.

Kara bez zbrodni, wyrok bez dowodów

Potem było oskarżenie o morderstwo na Ekaterinie, rabunek ze skutkiem śmiertelnym i rabunek, na końcu wyrok dożywotniego pozbawienia wolności. Żadnych dowodów na to, że Piotr zamordował, żadnych śladów linii papilarnych, śladów DNA w mieszkaniu kobiety. Jedyne zeznanie Nigeryjczyka Paula Lufingo, którego Piotr poznał w areszcie śledczym i zwierzył mu się ze swoich problemów. Lufingo zapewne widział to wydanie Tageszeitung, w którym zamieszczono fotografię Piotra, informację o zabójstwie i ofertę: 10 tys. euro za informację, która może coś wniesić do tej sprawy sądowej. Lufingo, skuszony nagrodą i z obawy przed deportacją, stawiał się ostatniego dnia procesu w sądzie, pogrążając Piotra ostatecznie swoimi zeznaniami. A ten od początku i konsekwentnie nie przyznawał się do zabójstwa, ani do tego, by kiedykolwiek był w mieszkaniu Ekateriny, jego zapewnieniom, że Lufingo łączy jak pies, nikt nie wierzył. Wielokrotnie i bezskutecznie domagał się przebadania go wariografem, przesłuchiowano go bez udziału tłumacza przysięgłego, ostatecznie w tym poszlakowym procesie w Monachium w 2006 roku zapadł wyrok skazujący: dożywotnie pozbawieni wolności. Na pocieszenie niemiecki sędzia uświadomił mu, że w 2019 roku będzie mógł ubiegać się o przedterminowe zwolnienie. Piotr w niemieckim wię-

zieniu spędził łącznie pięć lat, w 2009 r. uznano, że go tu nie chcą, na resztę życia odesłano do zakładu karnego w Załężu pod Rzeszowem. Według prawa polskiego tu o warunkowe przedterminowe zwolnienie będzie mógł się ubiegać dopiero w 2029 r.

Tomasz Lis na lata przepadł bez wieści, niemiecka policja poszukiwała go z umiarkowanym zaangażowaniem, dopiero policja polska, na prośbę niemieckiej, odnalazła bandytę. Jako Tomasz W., bo „Lis” był tylko pseudonimem. Tomasz W. w śledztwie, potem przed tarnobreskim sądem, w którym zeznawał jako oskarżony o udział w zbrojnej grupie przestępczej, przyznawał się do zabójstwa na Ekaterinie, wielokrotnie przeczył, że Piotr był w jej mieszkaniu i miał cokolwiek wspólnego z tą śmiercią. I był w tych zaprzeczeniach konsekwentny i bezinteresowny, bo „uniewinnianie” Piotra nie mogło mu przynieść żadnej korzyści.

Tomasz W. i przed niemieckim sądem przyznał się do winy, wyrok: 9 lat i 3 miesiące pozbawienia wolności. Tylko tyle, bo morderca w chwili zabójstwa nie miał ukończonych 18 lat, więc jako nieletniego można go było skazać na maksimum 10 lat więzienia. W 2019 roku zakończył odbywanie kary za to zabójstwo. Piotr P. za to samo zabójstwo, którego przecież nie popełnił, od 21 lat nie wyszedł z krat.

Wyboista droga do sprawiedliwości

Mając czarno na białym zeznania Tomasza W., znając prawomocny wyrok monachijskiego sądu w jego sprawie, Prokuratura Okręgowa w Tarnobrzegu jeszcze w 2013 r. zwróciła się do Sądu Krajowego w Monachium z wnioskiem o wznowienie postępowania w sprawie Piotra.

- Z treści uzasadnienia tego wyroku (wobec Piotra) wynika między innymi, że Piotr P. wewnątrz mieszkania Ekateriny I. obserwował postępowanie „Tomasza Lisa”, polegające na wymierzeniu Ekaterinie I. przynajmniej 10 bardzo ciężkich ciosów, skrupotaniu jej, zaklejeniu nieprzytomnej otworów nosowych, co skutkowało jej śmiercią - przytacza tarnobreska prokuratura w dokumencie. - Z uzasadnienia tego wyroku (wobec Tomasza W.), a także wyjaśnień samego Tomasza W. wynika, że Piotr P. pomimo planowania i przygotowywania rozboju na Ekaterinie I. przebywał poza miejscem zbrodni popełnionej przez Tomasza W., tj. mieszkaniem Ekateriny I. Zestawienie tych orzeczeń prowadzi do wniosku, że w obrocie prawnym

funkcjonują dwa prawomocne wyroki o sprzecznej treści.

Uprzejma odpowiedź niemieckiego wymiaru sprawiedliwości sprowadzała się do tego, że sprawa jest dla nich zamknięta, o wznowieniu postępowania raczej nie mogło być mowy.

Wydawało się, że wznowienie sprawy i w konsekwencji prawomocne uniewinnienie Piotra przez sąd w Niemczech jest niemożliwe. A przecież polski sąd nie może anulować, uchylać, unieważniać orzeczeń niemieckiego wymiaru sprawiedliwości. By Piotr opuścił więzienne mury, choćby wciąż jako skazaniec, pozostało prezydenckie prawo łaski, więc mama Piotra trzykrotnie słała wnioski do Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy o łaskę dla swojego syna. I trzykrotnie tej łaski odmawiano, choć do wniosków dołączane były przychylne dla nich opinie Sądu Okręgowego w Rzeszowie i tutejszego sądu apelacyjnego. Z końcem grudnia 2024 r. do Kancelarii Prezydenta RP Karola Nawrockiego trafił czwarty wniosek, znów z poparciem obu rzeszowskich sądów. Czekają na rozpatrzenie.

Mama Piotra też czeka, z nadzieją, ale nie bezczynnie. Z początkiem stycznia pani Helena przesłała prośbę do Rzecznika Praw Obywatelskich i Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Prośbę o „podjęcie działań na rzecz mojego syna Piotra z Rzeszowa” w kontekście wniosku o ułaskawienie.

- Piotr od 2004 roku jest pozbawiony wolności, w wyniku czego stracił zdrowie, ma stwierdzonego nieoperacyjnego guza na tarczycy, zaawansowaną astmę i inne dolegliwości - po raz pierwszy w oficjalnych pismach powołuje się na stan zdrowia syna.

Przytacza przyczyny i okoliczności skazania Piotra w Niemczech, dowody jego niewinności, ustalone przez polską prokuraturę i wymiar sprawiedliwości, przychylne opinie polskich sądów dla ułaskawienia, przychylne opinie dyrekcji zakładu karnego, w którym Piotr jest osadzony, ponad 100 nagród, jakie tu otrzymywał od dyrekcji za swoje zachowanie, także fakt, że - jak mówią również opinie sądów - przyczynił się do rozbicia zbrojnej grupy przestępczej, którą sądzono w Tarnobrzegu, a do której należał Tomasz W. el Lis. A ten jeszcze w Niemczech szeroko opowiadał Piotrowi o swoich przestępczych wyczynach, o tych, którymi zajmowała się tarnobreska prokuratura również. W zasadzie wystarczyłoby, gdyby Piotr tylko wskazał „Tomasza Lisa”, jako zabójcę z Monachium, by ten przed sądem

„sypał ziemią” z gangu bez zahamowań. I tak właśnie robił. Jeszcze w 2022 roku Piotr zwrócił się do niemieckiego Sądu Krajowego w Augsburgu z wnioskiem o wyznaczenie mu obrońcy „w celu przygotowania do wznowienia postępowania”.

- Wniosek skazanego jest bezzasadny - brzmiała odpowiedź niemieckiego sądu.

W stanowisku niemieckiego wymiaru sprawiedliwości pojawia się i taki argument: „Był sprawcą również wtedy, jeśli nie było go bezpośrednio w mieszkaniu lub jego pobliżu, zwłaszcza że miał własny interes w dokonaniu czynu”.

Minister też pomoże. Nowa nadzieja?

Coraz liczniejsze jest grono osób, które zabiegają o to, by 57-letni obecnie mężczyzna znalazł jeszcze nieco wolności, bo niemal pół życia spędził za kratami za coś, czego nie zrobił.

- Pragnę dodać, że w ostatnim czasie po publikacjach medialnych dotyczących sytuacji syna rodzina uzyskała zapewnienie wsparcia ze strony ministerstwa sprawiedliwości - zaznacza pani Helena w piśmie do RPO. - Minister sprawiedliwości jest za poznany z problematyką sprawy. Niemniej jednak najskuteczniejszym sposobem pomocy dla syna jest pozytywne rozpatrzenie wniosku o akt łaski.

O uwolnieniu Piotra zabiega „Fundacja Dowód Niewinności”, w której mecenas Paweł Matyja był pełnomocnikiem Tomasza Komendy.

W stałym kontakcie z osadzonym jest przedsiębiorca Robert Stefanowski, znają się z młodzieńczych lat, na lata stracili ze sobą kontakt, to Piotr znowu zgłosił chęć odnowienia tej znajomości.

- Pamiętam nasze pierwsze spotkanie w więzieniu przed 15 laty, chyba nie wniknąłem w szczegóły sprawy, ale jestem przekonany, że Piotr nie jest osobą zdolną do przypisywanych mu niegdyś rzeczy - wspomina. - Pojawiały się nowe dowody, ujawniono rzeczywistego sprawcę, Piotr o tym wspominał, ale czuł się zupełnie bezradny. Przyjechali do niego ludzie z Niemiec, rozmawiali, oni odjechali, wzbudzili w nim nadzieję i dalej nic się nie działo.

Dać mu szansę nacieszyć się życiem

Stefanowski przyznaje, że Piotr zdrowie ma kiepskie, a bywa u niego regularnie.

- Te lata, jakie musiałby spędzić w więzieniu do czasu uzyskania prawa do warunkowego zwolnienia, to wyrok najwyższy - mówi. - Obawiam się, że on tego nie przeżyje. Można się pogodzić z karą za czyn, który się popełniło, ale jeśli nie został popełniony, a karę za niego się ponosi, to proszę sobie wyobrazić, co dzieje się w psychice takiego człowieka. Jeszcze jest czas, by dać mu szansę nacieszyć się życiem. Teraz wokół tej sprawy wiele się dzieje, więc znów wstąpiła w niego nadzieja, widać po nim radość, wręcz entuzjazm. Ale tak już wcześniej bywało, kiedy Piotr

liczył na to, że coś dobrego się wydarzy. A potem dół, bo nie wydarzyło się nic. Nawet boję się pomyśleć, co może się stać, kiedy i tym razem się nie uda. On tego nie wytrzyma. Na razie żyje nadzieją ułaskawienia.

Zapewnia, że Piotr nie jest kryminalistą, nie jest zabójcą, to człowiek zrównoważony, ma swoją wrażliwość, mnóstwo czyta, bardzo dobry szachista.

- Dziś też do niego jadę, może będziemy rozmawiać o wspólnych dawnych znajomych, może o Wenezueli, albo Iranie, a może o sytuacji w ekonomii - przypuszcza. - To naprawdę fajny facet, pokrzywdzony przez los i sytuacja, w której się znalazł, niszczy go, wręcz zabija. Żyje nadzieją na przyszłość, ma swoje plany, wie, co chciałby robić, planuje podjąć pracę, rozwijać się zawodowo, ma do kogo wrócić, bo ma wspierającą go rodzinę. To inteligentny i pracowity człowiek, choć po 22 latach świat jest inny od tego, który pamięta, więc będzie się musiał dla niego ponownie narodzić.

Wielu ludzi „trzyma kciuki” za ułaskawienie Piotra i wielu z nich wspiera go czynnie. Jeśli się uda, to będzie dopiero połowa sukcesu, bo jakkolwiek ułaskawiony i wolny, to wciąż z piętnem wyroku za morderstwo. Uniewinnić może go tylko niemiecki sąd, ale już ułaskawienie będzie małym zadośćuczynieniem za wyrządzoną mu niesprawiedliwość i stracone ponad dwie dekady życia.



**Od ponad 20 lat
siedzi za kratami
za morderstwo,
którego
nie popełnił**

STR. 12-13

O gehennie człowieka, który od ponad 20 lat odsiaduje wyrok za morderstwo, którego nie popełnił, pisaliśmy m.in. 17 października 2025 roku. W tej sprawie najbardziej bulwersujące jest to, że sąd niemiecki osadził i skazał faktycznego sprawcę zbrodni - ten człowiek odsiedział już wyrok i jest na wolności. A Piotr przebywa wciąż za kratami. Od ponad 20 lat. Skazany za czyn, którego nie popełnił. Dziś ponownie upominamy się o sprawiedliwość dla niego i dla jego rodziny. Apelujemy do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego o skorzystanie z prawa łaski.

Z Polski do Turcji na dwóch kółkach

Po prawie 50 dniach pedalowania zakończyła się rowerowa podróż Jakuba Hillenberga do Turcji. Podróżnik przejechał w tym czasie ponad 4 tysiące kilometrów. Jechał bez względu na temperaturę, która sięgała nawet -20 stopni Celsjusza. Wszystko w szczytnym celu. Całą podróż relacjonował w Internecie i zachęcał do wpłat na leczenie Poli Betkier z Kluczborka.



Najwięcej trudności rowerzyście sprawił turecki odcinek trasy. Głównie przez silny mróz i duże przewyższenia.

Łukasz Biernacki

Jakub Hillenberg to 24-letni podróżnik pochodzący spod Kępna, a związany z Kluczborkiem, gdzie chodził do liceum. Do tej pory w swoim bagażu turystycznych doświadczeń zbierał głównie autostopowe podróże po Europie i Ameryce Południowej. Jego ostatnia wyprawa miała jednak zupełnie inny charakter. 24-latek zdecydował się na rowerowy przejazd z Polski do wschodniej Turcji. Po drodze zbierał pieniądze na rzecz chorej na zespół Retta Poli Betkier z Kluczborka.

- Na ten pomysł wpadłem przez ilość dobra, jaką otrzymałem od ludzi przez ostatnie lata w trakcie poprzednich podróży. Teraz chciałem trochę tego dobra oddać. Stąd pomysł na wyprawę charytatywną - tłumaczy Jakub Hillenberg - Napisałem do rodziców Poli, którzy chętnie przystali na mój pomysł i zacząłem przygotowania do wyprawy.

Aby dobroczynna forma wyjazdu miała sens, jej inicjator odwiedził na początku przedsiębiorców w regionie i zaproponował im prosty układ. Za każdy przejechany przez niego kilometr oni wpłacają konkretną kwotę na rzecz chorej dziewczynki.

- Firmy miały do wyboru wpłaty na trzech poziomach:

20, 50 groszy albo złotówki za każdy kilometr mojej trasy. Umówiliśmy się, że w zamian za wpłaty wspomnę o tych, którzy dołączyli do akcji w moich mediach społecznościowych - tłumaczy podróżnik.

To właśnie na swoim profilu instagramowym Jakub Hillenberg relacjonował każdy dzień wyprawy.

Największy wróg? Pogoda i przewyższenia

Rowerowa wyprawa 24-latka prowadziła w sumie przez terytorium sześciu państw.

- Z domu rodzinnego wyruszyłem przez Śląsk i Kraków, następnie przez Słowację i Węgry do północno-wschodniej Rumunii. Kolejnymi etapami były Bułgaria oraz Turcja. Od Stambułu przez większą część drogi jechałem wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego, a następnie przez teren górskie dojechałem niemal do samej granicy z Armenią - wyjaśnia.

Podkreśla jednocześnie, że to właśnie ostatni etap wyprawy okazał się tym najtrudniejszym

- Planując trasę, nie spodziewałem się takich trudności. Nie jestem ekspertem od topografii i zakładałem, że wybór północnego wybrzeża pozwoli uniknąć dużych przewyższeń. Wydawało mi się, że teren będzie przypominał nasze wybrzeże Bałtyku. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna - mówi -

Każdego dnia, jadąc wzdłuż wybrzeża, pokonywałem ponad dwa tysiące metrów przewyższeń. Były to dni niezwykle męczące i wtedy pojawiały się też pierwsze kryzysy. Plan zakładał przejazd około stu kilometrów dziennie, jednak przy tak dużej liczbie podjazdów było to ogromnym wyzwaniem. Wieczorami byłem tak wyczerpany, że chwilami marzyłem już tylko o zakończeniu całej wyprawy - relacjonuje Jakub Hillenberg.

Sytuacji nie poprawiała też turecka pogoda, która wbrew powszechnym wyobrażeniom była wyjątkowo niełaskawa.

- Najniższa temperatura, jaka mnie spotkała to -20 stopni Celsjusza, ale odczuwalna przy pędzie wiatru na pewno była znacznie niższa. Mimo to jechałem w takich warunkach, bo co innego miałem zrobić - tłumaczy rowerzysta - Nie było to przyjemne. Broda mi zamarzała, no i myślałem, że mi nos odpadnie - śmieje się Jakub Hillenberg.

W takich warunkach problemy zaczął sprawiać też dotychczas niezawodny dwukołowiec.

- Paradoksalnie bardziej niż o siebie martwiłem się o rower. W tak niskich temperaturach przerzutki przestawały prawidłowo funkcjonować. Zamiast normalnej zmiany biegów musiałem zsiadać z roweru i ręcznie przekładać łańcuch - wyjaśnia.

To była podróż bez planu

Jak przystało na rasowego poszukiwacza przygód, 24-latek nie zaplanował swojej trasy do ostatniego szczegółu. Zamiast tego zapakował namiot i niezbędny sprzęt do rowerowych sakw i wyjechał na południe. Noclegi organizował sobie tam, gdzie akurat zdążył dojechać.

Na dodawanych na bieżąco instagramowych relacjach można było obserwować, jak śpi m.in. na przystanku autobusowym, przy stacji benzynowej czy na dziko w terenie. Często niespodziewanie natrafiał też jednak na znacznie wygodniejsze warunki.

- Zdarzały się oczywiście noclegi w namiocie przy ujemnych temperaturach. Nie jest to komfortowe, ale byłem na to przygotowany, miałem już podobne doświadczenia z wcześniejszych wypraw i wiedziałem, czego się spodziewać. Jednak przed wyjazdem myślałem, że takich nocy będzie znacznie więcej. Pozytywnie mnie zaskoczyło, że często byłem zapraszany przez miejscowych na noclegi - mówi podróżnik.

Te z kolei były idealną okazją do poznania lokalnej specyfiki i kultury.

- Taką sytuację miałem chociażby, kiedy przez śnieżycę droga, którą miałem jechać została zamknięta. Przymusowy postój okazał się jednak bardzo pozytywnym doświadczeniem. Po-

znałem tam wspaniałych ludzi, studentów i licealistów, którzy nie pozwolili mi się nudzić i zadbali o liczne atrakcje. Zostałem wtedy zaproszony m.in. do spróbowania tradycyjnych potraw kuchni wschodniej Turcji - relacjonuje Jakub Hillenberg.

W czasie jednego z takich noclegów doszło też jednak do nieprzyjemnego incydentu. Dla 24-latka skończył się on wizytą na tureckim komisariacie.

- Podczas pobytu w Stambule zatrzymałem się u koleżanki, która tam studiuje. Przed wejściem do jej mieszkania zostawiłem sakwy rowerowe z częścią sprzętu. Były one mocno zabłocone i nie chciałem ich wnosić do środka. Kiedy rano miałem je zabrać, okazało się, że zniknęły - tłumaczy podróżnik - Na początku myślałem, że to kradzież, ale najprawdopodobniej ktoś je wyrzucił, bo uznał je za stare i niepotrzebne. Nie udało mi się ich jednak odzyskać. Nie ma tam segregacji odpadów i wszystko ładuje w wielkim, codziennie opróżnianym kontenerze. Później udało mi się więc tylko na policję, po odpowiedni dokument do ubezpieczenia - dodaje.

Zebrana kwota jest imponująca

Swoją rowerową podróż Jakub Hillenberg zakończył w poniedziałek (19.01)

po przejechaniu dokładnie 4050 kilometrów w miejscowości Doğubayazıt u podnóża góry Ararat. Co prawda w najbliższym czasie nie zamierza jeszcze wracać do kraju, ale charytatywny rozdział ekspedycji uznaje za zamknięty. Do momentu publikacji artykułu w interaktywnej skarbonce rowerzysty zebrano ponad 33 tysiące złotych, a kwota ta ma się jeszcze powiększyć o wpłaty części przedsiębiorców.

Podróżnik nie wyklucza też, że w przyszłości będzie kontynuował swój pomysł charytatywnych podróży. W planach na najbliższe miesiące ma m.in. autostopowe zwiedzanie Iraku, Syrii i Jordanii. Jego przygody można śledzić na instagramowym koncie "rudepodroze."

Pola Betkier na rzecz, której rowerzysta zbierał pieniądze to dwulatka z Kluczborka, która cierpi na rzadki zespół Retta, opóźniony zespół psychoruchowy, a także afazję czuciowo-ruchową. Szansą na uratowanie Poli jest pierwszy na świecie lek w formie syropu, który hamuje postęp choroby. Problemem są jednak ogromne koszty tej nowatorskiej formy leczenia. Potrzeba zebrać jeszcze ponad 5 milionów 700 tysięcy złotych.

Osoby zainteresowane wsparciem dziewczynki mogą to zrobić za pośrednictwem portalu siepomaga.pl.

Rajd Mironowa czy Barsukowa? Jak Rosjanie zdobyli lotnisko Ławica

Gdy 23 stycznia 1945 roku Rosjanie rozpoczynali uderzenie na Poznań, na Ławicy jeszcze stały samoloty, które miały rozbijać rosyjskie czołgi. Nie udało im się wystartować - śmiały atak niewielkiego wydzielonego oddziału spowodował, że lotnisko zostało zdobyte w walce.

Grzegorz Okoński

W 1944 roku Niemcy nie mieli złudzeń, że ich Blitzkrieg nie tylko się zatrzymał, ale, że będą musieli liczyć się z wycofaniem swoich wojsk i planowaniem linii obrony.

Między Wisłą a Odrą zaplanowali wytyczenie pięciu linii obronnych, opierających się o miasta, które miały być ogłoszone twierdzami. W dobie dużego nasycenia artylerią, lotnictwem i szybko posuwającymi się do przodu oddziałami pancernymi, twierdze nie mogły przyczynić się do wygrania wojny, mogły jednak angażować sporą część sił nacierających wojsk wroga i opóźniać ostateczne natarcie na Berlin. Tym samym kupowałyby czas dla użycia „cudownych broni”, zapowiadanych przez Adolfa Hitlera. Poznań był częścią linii „C”, środkowej, między Wałem Pomorskim i Głogowem, wraz z Piłą położony był w jej centralnej części, w dodatku - na linii łączącej Warszawę z Berlinem. Siłą rzeczy - miał być zdecydowanie broniący.

Żukow miał przewagę

Do obrony miasta Niemcy przeznaczili garnizon liczący 10 tysięcy żołnierzy oraz 12 tysięcy żołnierzy ze 192. Dywizji Zapasowej, oddziałów szkolnych i szkół wojskowych, a także nie mających żadnej wartości bojowej i bardzo słabo uzbrojonych członków pospolitego ruszenia - tzw. Volkssturmu. W praktyce - według źródeł niemieckich - w Poznaniu miało walczyć około 10-12 tysięcy żołnierzy, według źródeł rosyjskich - nawet 60 tysięcy żołnierzy. Poznański historyk Michał Krzyżaniak szacuje liczbę obrońców na 15-20 tysięcy ludzi.

Rosjanie rozpoczęli 12 stycznia 1945 roku wielką ofensywę - operację wiślańsko-odrzańską, w ramach których na zachód parły armie frontów: 1. Białoruskiego pod dowództwem Gie-

orgija Żukowa (ten nacierał w kierunku Warszawy i Poznania), 1. Ukraińskiego - marszałka Iwana Koniewa i 2. Białoruskiego - marszałka Konstantego Rokossowskiego. Sam tylko Żukow miał pod rozkazami ponad milion sto tysięcy czerwonoarmistów w ośmiu armiach ogólnowojskowych i dwóch pancernych. Już 22 stycznia pierwsze czołgi i oddziały zmechanizowane 1. Armii Pancernej Gwardii dotarły do Poznania. Rosjanie oczyszczali z Niemców teren dawnego Warthegau i już 25 stycznia ruszyli dalej na zachód, pozostawiając pod Poznaniem kilka dywizji i artylerię.

Szansa w Ławicy

Niemcy nie mieli sił, by atakować podchodzące oddziały, mogli jednak osłabić je uderzeniami z powietrza. Dysponowali bowiem lotniskiem Ławica, tym samym, które zostało zdobyte przez powstańców wielkopolskich 6 stycznia 1919 roku i zajęte ponownie przez Niemców we wrześniu 1939 roku. Zorganizowali tu lotniczą bazę szkoleniową dla załóg szybowców transportowych, centrum zaopatrzenia i ośrodek remontowy dla samolotów. W 1944 roku lotnisko miało około 1830 metrów długości i około 1325 metrów szerokości, pas startowy trawiasty o długości 1550 metrów, pięć hangarów, budynki administracyjne, warsztatowe i koszary. W 1944 roku lotnisko było w zasięgu baterii przeciwlotniczych, chroniących fabrykę DWM - czyli Cegielskiego, fabrykę Focke-Wulfa w Krzesinach i właśnie Ławicę. Dzisiejsze zachodnie źródła podają, że w sumie Poznań miał być chroniony przed lotnictwem wroga przez 48 dział przeciwlotniczych kalibru 88 mm.

O lotnisku Ławica i o obecności lotnictwa niemieckiego w mieście wiedzieli podchodzący pod miasto Rosjanie, którym osłonę z powietrza zapewniały cztery dywizje lotnictwa myśliwskiego - i część 265. dywizji



Nowoczesny myśliwiec przechwytyjący Me-410 z działkiem 50 mm: według kroniki filmowej, miał być zdobyty na Ławicy. Niemcy jednak nie potwierdzają takiej straty.

myśliwskiej. Mieli też dywizję lotnictwa szturmowego i bombowego. Niemcy nie mogli liczyć na równanie się z nimi w żaden sposób.

Adam Pleskaczyński w „Bezpowrotnych stratach osobowych Armii Czerwonej w walkach o Poznań w styczniu i lutym 1945 roku” podaje, że samoloty rosyjskie operowały nad Poznaniem co najmniej od 22 stycznia, wtedy już Rosjanie próbowali wziąć miasto z marszu. 24 stycznia oskrzydlił Poznań, a w międzyczasie zajęli Krzesiny i przeprowadzili śmiały atak na Ławicę. Lotnisko było jednym z ostatnich sposobów na wydobycie się z miasta, i mogło być wykorzystane do kontrataków.

Rajd wyłaczył bazę

W literaturze tematu przywołuje się, że 23 stycznia niewielki oddział rosyjski obszedł Poznań i dotarł do Ławicy.

Wyczynem dnia był jednak nocny rajd grupy zwiadowczej 20. brygady zmechanizowanej gwardii pod dowództwem mjr Iwana Mironowa (trzy samochody pancerne i cztery transportery opancerzone). Mironow obszedł skrycie miasto przez Żabikowo i zaatakował lotnisko na Ławicy od zachodu, z kierunku, z którego Niemcy uderzenia się nie spodziewali. Co tam się działo w ciągu tych kilkunastu minut śmiałego ataku! Ogarnięta paniką załoga sama zniszczy-

ła ponad sto znajdujących się tam samolotów. A o to właśnie chodziło, aby przestały one nękać przeprawy pod Czapurami i Różanym Młynem - pisał w 1985 roku Tadeusz Światała w Kronice Miasta Poznania. Rzeczywistość mogła być jednak nieco inna. Adam Pleskaczyński prostuje bowiem, że major Iwan Mironowicz był zastępcą dowódcy 21. Brygady Zmechanizowanej Gwardii i raczej mało prawdopodobne, aby objął on dowodzenie nad oddziałem żołnierzy wywodzących się z innej brygady.

Ponadto udział 21. Brygady Zmechanizowanej Gwardii w zdobyciu lotniska na Ławicy potwierdzają bez żadnej wątpliwości raporty strat bezpowrotnych. 23 stycznia odnotowano na Ławicy poległych wyłącznie z kompanii zwiadu oraz kompanii artylerii przeciwpancernej, które wchodziły w skład 21. Brygady - podaje A. Pleskaczyński. Prawdopodobnie w akcji wzięli również udział żołnierze rozpoznania z 8. Samodzielnego Batalionu Motocyklowego Gwardii pod dowództwem lejtnanta Aleksandra Jakowlewicza Barsukowa; wskazuje na to rosyjski autor A. M. Sobolew, który nawet w ogóle nie wspomina o udziale w walkach o Ławicę pododdziałów z 20. lub 21. Brygady.

Inna nieścisłość dotyczy setki zniszczonych samolotów. Prezentowana w środkach maso-

wego przekazu rosyjska kronika filmowa, pokazująca walki o Poznań, w kwestii Ławicy skupia się na dwóch rodzajach ujęć: stojących dość bezładnie lub w hali samolotów i - na zdjęciach wykonanych z lecącego nad lotniskiem samolotu z operatorem filmowym - szeregu maszyn oraz pojedynczych, niewyraźnych z powodu jakości materiału punktów, które mogą też być samolotami. Pierwsze zdjęcia pokazują dwusilnikowe nowoczesne myśliwce Me-410, z których jeden uzbrojony jest w działko BK5 kalibru 50 mm przeznaczone do zwalczania ciężkich bombowców alianckich. Co ważne, na tych zdjęciach samoloty wyglądają na nieuszkodzone.

Tymczasem wykaz strat Luftwaffe w tych dniach wykazuje pod datą 21 stycznia utratę myśliwskiego Fw-190A-8 z JG6 w Poznaniu, Fw-190F-8 z eskadry szturmowej SG77 w Krzesinach, kolejnych czterech takich samych maszyn z tej samej jednostki 22 stycznia w Poznaniu, i jednej w Krzesinach, a także łącznikowego Fieslera Fi156 C3 w Krzesinach. W dniu 23 stycznia niemieckie siły powietrzne straciły w Poznaniu cztery myśliwce Fw-190 A-8 z JG6.

Już po zdobyciu Ławicy, 24 stycznia nad Poznaniem stracono Fw-190 F-8 z SG77, a 25 stycznia - kolejny taki myśliwiec z tej jednostki, a także myśliwce Fw-190A-9 z JG301 oraz Fw-190A-8

z JG11. Kolejne Focke Wulfy stracono 27 stycznia - z JG4 i w nocy - z jednostki nocnej NJG2.

Listę strat zamykają jeszcze jeden Fw-190, transportowy Junkers Ju-72 i aż dwanaście bombowców nurkujących Ju-87 Stuka w wersji G-2, czyli uzbrojonych w podwieszane pod skrzydłami dwa działka przeciwpancerne kalibru 37 mm - mówi Michał Krzyżaniak, historyk, autor pracy „Obraz bitwy o Poznań (1945) w świetle dokumentów i materiałów niemieckich”. - Te bombowce, kompletnie już przestarzałe w 1945 roku, mogły jednak skutecznie niszczyć rosyjskie czołgi. Nie zostały jednak użyte...

Wszystkie te samoloty, poza trójsilnikowym Junkersem są napędzane pojedynczymi silnikami, nie ma też wśród nich Messerschmittów 410. W sumie na zdjęciach z kroniki można doliczyć się około 12-13 samolotów. Można więc przyjąć, że dla potrzeb dokumentu filmowego zmontowano zdjęcia z innych lotnisk, tym bardziej że jeden z Me-410, właśnie ten z działkiem, znany jest z fotografii przedstawiającej go w otoczeniu rosyjskich żołnierzy, a podpisanej, że została wykonana w Prusach Wschodnich.

Po zakończeniu walk o Poznań lotnisko Ławica użytkowane było przez Rosjan. Rosyjska kronika filmowa pokazuje, jakoby stąd startowały bombowce Pe-2 i myśliwce Ła-5FN.

Akcja „Zanocuj w lesie”

Nadleśnictwa w całym kraju otworzyły fragmenty swoich lasów dla chcących przenocować na łonie natury. Są mapki terenów i regulamin.

Wojciech Mąka

Akcja ruszyła w połowie maja 2021 roku. Trwa opracowanie wyników ankiety.

„Zanocuj w lesie” to projekt, który umożliwi nocowanie w lesie wszystkim zainteresowanym, przede miłośnikom bushcraftu i survivalu. Lasy Państwowe udostępniły w tym celu specjalne obszary we wszystkich nadleśnictwach w Polsce, ich łączna powierzchnia to obecnie ponad 600 tysięcy hektarów.

- Program „Zanocuj w lesie” to świetny przykład na dobrą współpracę leśników ze środowiskiem użytkowników lasu, dzięki której udało się stworzyć rozwiązanie bezpieczne dla przyrody, a jednocześnie odpowiadające na realne potrzeby miłośników bushcraftu i survivalu. Przygotowaliśmy ankietę, ponieważ chcemy poznać doświadczenia, opinie i potrzeby osób, które korzystają z programu lub planują z niego skorzystać. Zebrane informacje posłu-

żą do oceny i ulepszania programu tak, aby jeszcze lepiej odpowiadać na oczekiwania miłośników lasu - mówi Anna Pikus, nauczelniczka Wydziału Społecznych Funkcji Lasu Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.

Setki obszarów wyznaczonych przez LP

Lasy Państwowe wyznaczyły w każdym z 429 nadleśnictw specjalne obszary leśne, na których miłośnicy nocowania w lesie mogą uprawiać swoje hobby bez obaw o naruszenie ustawy o lasach. To efekt pilotażu, który odbywał się przez ostatni rok. Nowe tereny funkcjonują od początku maja.

W każdym nadleśnictwie teren, gdzie można zanocować na dziko, liczy ok. 1500 hektarów, choć np. w Nadleśnictwie Solec Kujawski to 2000 tys. ha.

W rejonie Bydgoszczy nadleśnictwa wyznaczyły sporo terenów - dla niektórych rowerzystów i turystów są one w dużej części doskonale znane. Nadleśnictwo Bydgoszcz oddało

bushcraftowcom i survivalowcom teren ogólnie nazwany rejonem Piecki. Solec Kujawski to obszar w dużej części Puszczy Bydgoskiej. Nadleśnictwo Żółtowo wskazało m.in. leżący na północ od miasta Las Gdański. Mapki udostępnionych terenów znajdują się na stronach internetowych każdego nadleśnictwa w zakładce „Zanocuj w lesie”.

Głosy w dyskusji

- Osobiście uważam, że zgoda leśnictwa na biwakowanie powinna być zbędna. Bezpieczeństwa nie powinno zapewniać się kosztem wolności - należy karać winnych, a nie obligatoryjnie kontrolować ogół. Wierzę, że klucz leży w umiejętnościach, nie w zakazach. Aby to osiągnąć, potrzeba edukacji. Ludzie powinni nabywać stosowne umiejętności do świadomego i odpowiedzialnego korzystania z lasów na poziomie podstawowym. „Karta Bushcraftowa”: ponieważ reforma edukacji to utopia, popieram pomysł „karty

bushcraftowej” - mechanizmu podobnego do karty wędkarskiej, który uprawniałby do swobodniejszego korzystania z zasobów leśnych w zamian za potwierdzenie minimalnego poziomu wiedzy i odpowiedzialności - czytamy na profilu Preppers Poland na FB.

Jakie jeszcze są uwagi? Budowa szałasów i prostych schronień (poza strefami chronionymi lub na zgłoszenie).

Motocykle na leśnych drogach: należy rozważyć dopuszczenie podróżowania motocyklami po wybranych, leśnych drogach (na wzór Trans Euro Trail), oczywiście z ograniczeniami prędkości, obowiązkiem stosowania tłumików dźwięku i z poszanowaniem natury i innych użytkowników lasów.

Nie tak zupełnie „na dziko”

Mimo, że LP udostępniają tereny lasów do swobodnego biwakowania wcale nie oznacza, że „nocowanie na dziko” nie ma reguł. Leśnicy opracowali regulamin pobytu w ta-



FOT. PIXABAY

W każdym nadleśnictwie teren, gdzie można zanocować na dziko, liczy ok. 1500 hektarów.

kich miejscach. Przewiduje on, że:

- wyposażenie nie może niszczyć drzew, krzewów oraz runa leśnego;
- w jednym miejscu może nocować maksymalnie dziewięć osób, przez nie dłużej niż dwie noce z rzędu. W tym przypadku zgłoszenie nie jest wymagane. W innym przypadku - trzeba ten fakt zgłosić nadleśniczemu mailem i to nie później niż dwa dni robocze przed biwakiem;
- na fragmentach obszaru wyznaczonego do nocowania, mogą znajdować się miejsca, w których obowiązuje okresowy zakaz wstępu do lasu;
- dobrze używać sprzętu i ubrań w jaskrawych kolorach

oraz zostawić na noc zapalone, widoczne z daleka światło;

- rozpalenie ogniska jest możliwe jedynie w miejscach do tego wyznaczonych przez nadleśniczego;
- pozyskiwanie drewna i innego materiału w dowolnym celu, np. rozpalenia ognia czy budowy konstrukcji obozowych, jest zabronione;
- dozwolone jest używanie kuchenek gazowych, ale np. nie na torfowiskach, w młodnikach i drzewostanach, w których wysokość koron drzew znajduje się poniżej 5 m od ziemi. Nie wolno ich używać także na wrzosowiskach;
- odpadki pakujemy do worka i zabieramy ze sobą.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

- różne

- komunikaty
- życzenia/podziekowania
- gastronomia
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

- usługi kamieniarskie
- usługi pogrzebowe

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskop wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - złomowanie, 604-542-022

JĘDŹDŹACE, uszkodzone, 789-053-964

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

ALKOHOL - ciagi, odtrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

MALOWANIE, panele, 783-768-050

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

[ibo.polskapress.pl](#)

Z życia celebrytów

Sandra Kubicka



FOT. ADAM JANIKOWSKI, SYLVIA DĄBROWA

ZDROWIE JEST NAJWAŻNIEJSZE

Bartosz Boruciak

Podczas debaty „Insulinooporność – ciche wyzwanie zdrowotne naszych czasów”, Sandra Kubicka otwarcie mówiła o swojej drodze do diagnozy, codziennych wyzwaniach oraz emocjach towarzyszących życiu z insulinopornością.

Pierwsza część debaty – panel zatytułowany „Życie z insulinopornością – fakty, emocje, doświadczenia” – miała charakter osobisty i narracyjny. Uczestniczki: Anna Dec, Anna Powierza oraz Sandra Kubicka otwarcie mówiły o swojej drodze do diagnozy, codziennych wyzwaniach oraz emocjach towarzyszących życiu z insulinopornością. Szczególnie osobisty ton miała wypowiedź Sandry Kubickiej.

– Najtrudniejsza w tym wszystkim była frustracja. Myślałam, że wystarczy pójść na bieżnię, zrobić trening i będzie lepiej, a okazało się, że potrzebna jest totalna zmiana stylu życia. Insulinooporność to nie jest coś, co ‘da się ogarnąć’ szybko. U mnie realna poprawa przyszła dopiero po roku konsekwentnych zmian – diety, snu, leczenia i zupełnie innego podejścia do ruchu. Trenowałam intensywnie, na adrenalinie, z wysokim kortyzolem – boks, bieganie, ciągłe napięcie. Przez lata słyszałam komentarze, domysły i ocenianie mojego wyglądu, więc zdecydowałam się powiedzieć publicznie, z czym się mierzę. Od tamtej pory piszą do mnie kobiety tuż po diagnozie. Nie jestem lekarzem, nie leczę – ale mogę powiedzieć, co u mnie zadziałało i że naprawdę da się odzyskać jakość życia.

Sandra Kubicka jako 22-latkę ma zespół policystycznych jajników.

– Obecnie z perspektywy czasu, a minęło już dziewięć lat, mogę śmiało o tym mówić wprost. Nie mam już z tym żadnych problemów ani emocji. Gdy jako młoda dziewczyna, usłyszałam coś takiego, to życie mi się zawaliło. Zawsze miałam się za osobę bardzo zdrową, aktywną fizycznie i nagle usłyszałam taką diagnozę, wtedy nie było to łatwe. Dzisiaj mogę śmiało mówić, jestem w remisji. Urodziłam syna, więc diagnoza to nie jest wyznacznik, że nie będziemy mogli mieć dzieci. Pokazałam też, że można zmienić styl życia i wrócić na dobre tory.

Celebrytka podkreśla, że zdaje sobie z dużej odpowiedzialności za swoje treści w mediach społecznościowych, gdyż bardzo często jej

fanki bardziej zawierzą modelce niż lekarzowi.

– Dziewczyny mają do mnie ogromne zaufanie, ponieważ widzą realne efekty, jak wyglądałam wcześniej i to, że nie mogłam mieć dzieci, że starałam się długo o ciążę. Jak już zaszłam w ciążę, to pokazałam im, że da się. Przed zejściem w ciążę, wykryto u mnie komórki nowotworowe w macicy i to mnie troszeczkę przestraszyło, bo jeśli trzeba byłoby wycinać szyjkę macicy, to nie mogłabym mieć nigdy dzieci. Mówi się, że ciąża leczy kobietę, bo w ciąży produkujemy komórki macierzyste i mój syn mnie odbudował, bo poszłam na badania i okazało się, że tych komórek już nie mam. I lekarz powiedział, że to jest bardzo częste zjawisko, że właśnie po ciąży kobiety się samoleczą.



FOT. SAMMY KOGAN/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

POLKA Z SZANSAMI NA OSCARA!

Oscary 2026 zbliżają się wielkimi krokami. 98. ceremonia wręczenia Oscarów odbędzie się 15 marca 2026 roku w Dolby Theatre w Hollywood w Los Angeles i drugi raz z rzędu poprowadzi ją znany amerykański komik Conan O'Brien. Tym razem słynne złote statuetki dla najlepszych produkcji filmowych i ich twórców zostaną wręczone nie w 23, a 24 kategoriach. Po raz pierwszy pojawi się bowiem nowa kategoria wśród nominowanych – dla najlepszego castingu. W czwartek 22 stycznia odbyło się ogłoszenie nominacji do Oscarów 2026. Ceremonię poprowadzili aktorzy Danielle Brooks i Lewis Pullman, prezentując przy tym pełną listę nominowanych. Wśród nominacji do tegorocznych Oscarów nie zabrakło polskich akcentów. Polska kostiumografka Małgosia Turzańska została nominowana do nagrody za Najlepsze kostiumy w filmie „Hamnet” w reżyserii Chloé Zhao. Małgosia Turzańska urodziła się w 1980 r. i swoją przygodę z filmem zaczęła jako asystentka Agnieszki Holland. Ukończyła studia na Wydziale Scenografii i Kostiumu na praskim DAMU oraz Tisch School of the Arts w Nowym Jorku, gdzie mieszka od 19 lat. Dziś Małgosia Turzańska tworzy kostiumy do kultowych hollywoodzkich produkcji. Polka współpracowała m.in. przy takich produkcjach jak „Stranger things”, „Plan Maggie”, „Zielony Rycerz” czy „X”. (RT)



FOT. AKPA

ZRANIŁ ANNĘ PRZYBYLSKĄ. TERAZ TEGO ŻAŁUJE

Anna Przybylska była lubianą aktorką, która przegrała walkę z rakiem trzustki. Zmarła 5 października 2014 roku, w ukochanym Gdyni. Pozostawiła pogrążonych w żałobie bliskich: troje dzieci, ukochanego Jarosława Bieniuka, siostrę Agnieszkę i mamę Krystynę. Temat Anny Przybylskiej wrócił do mediów przy okazji nowego wywiadu, którego udzielił Tomasz Raczek. Krytyk filmowy w rozmowie z Jakubem Szewczykiem z Kozaczka wrócił pamięcią do czasów, w których tworzył rankingi dla „Wprost”. Przyznał, że jest jedna rzecz, której żałuje. Gdy poproszono go o to, by stworzył ranking najgorszych polskich aktorek, przyznał, że początkowo miał opory.

– Chodzili, męczyli mnie... no ale trzeba, musisz zrozumieć, takie czasy idą. Zrobiłem raz i tego żałuję – wyznał po latach. – W tym rankingu umieściłem wtedy Annę Przybylską, którą bardzo lubiłem, ale nie uważałem, żeby była bardzo uzdolniona jako aktorka. Do dzisiaj czuję się nieswojo, kiedy sobie to przypominam. Nie dlatego, że tak ją oceniłem, tylko po jaką cholerę to napisałem? Od początku czułem, że to jest niewłaściwe. Każdy następny rok pokazywał, jaki charakter miała Ania Przybylska. To był bardzo fajny człowiek.

(RT)

POLACY NA ÓSMYM MIEJSCU. NARTY SAME ZJECHAŁY Z PROGU

Dariusz Kuczmara

Polacy zajęli ósme miejsce w drużynowym konkursie mistrzostw świata w lotach narciarskich w niemieckim Oberstdorfie.

Złote medale zdobyli Japończycy. Srebro wywalczyli Austriacy, a brąz - Norwegowie. Słowenicy byli na szóstej pozycji, gdyż Domen Prevc nie oddał pierwszego skoku.

W pierwszej serii startowało 10 ekip. Osiem awansowało do finału. Odpadli Amerykanie i Kazachowie.

Zniszczył skoczył 175 m i 138 m, Kubacki - 170 m i 164,5 m, Stoch - 181 m i 180 m, a Żyła - 204 m i 204 m. Polacy zdobyli łącznie 1106,2 pkt.

- Mam pewien niedosyt. Marzyłem o medalu, ale rzeczywistość przyniosła zupełnie inny scenariusz. Momentami było przyjemnie, a czasem było tak, że się męczyłem - oznajmił Stoch na antenie Eurosportu. 38-latek ostatni raz startował w tej imprezie, gdyż po sezonie kończy karierę.

- Próbowałem oddać jak najlepszą próbę. Poszedłem całą siłą wprzód i zamiast od zeskoku,



Kamil Stoch

poszedłem do zeskoku. Przed moim skokiem usłyszałem, że Słowenicy się wycofali, a jednak wystartowali. Było duże zamieszanie - tłumaczył Zniszczył po drugim, nieudanym skoku.

Do niecodziennej sytuacji doszło przed skokiem Lindvika w pierwszej serii. Nagle zza belki startowej wyjechały narty Prevca, które źle je zabezpieczył podczas kontroli sprzętu. Narty zjechały z progu i dojechały na sam dół zeskoku. Prevcowi, któremu nie zdążyli dostarczyć nowych nart, sędziowie nie zezwolili na oddanie skoku.

Jaka będzie pierwsza jedenastka Widzewa?



Kibice Widzewa na razie w fazie oczekiwania na sukcesy.

Drużyna Widzewa stała się nie do poznania. W porównaniu do składu z pierwszego meczu z Jagiellonią w Białymstoku w Widzewie nastąpiły wielkie zmiany.

Dariusz Kuczmara

Zimą przyszło siedmiu nowych piłkarzy i wszyscy mogą grać w pierwszym składzie.

Widzew pozyskał takich piłkarzy: Bartłomieja Drągowskiego, Carlosa Issaca, Przemysława Wiśniewskiego, Christophera Chenga, Osmana Bukari, Lukasa Leragera i Emila Kornviga. Łódzki klub przeznaczył na te wzmocnienia około 18 mln euro.

Czy wszyscy zagrają w sobotnim meczu z Jagiellonią w Łodzi? Nowa jedenastka może więc wyglądać tak:

Bramkarz: Bartłomiej Drągowski

Obrońcy: Carlos Isaac, Przemysław Wiśniewski, Ricardo Visus, Christopher Cheng

Pomocnicy: Osman Bukari, Lukas Lerager, Emil Kornvig, Julian Shehu, Andi Zeqiri

Napastnicy: Sebastian Bergier



Sebastian Bergier i Peter Therkildsen

Tylko Sebastian Bergier, Julian Shehu i Ricardo Visus grali jesienią w pierwszym meczu z Jagiellonią w Białymstoku. Łódzianie przegrali 2:3.

Beno Selan został nowym piłkarzem Cracovii. Słoweński pomocnik został wykupiony z NK Bravo Lublana. Jednocześnie krakowski klub poinformował, że skrócił okres wypożyczenia z Sunderlandu Milana Aleksicia i rozstał się z serbskim pomocnikiem.

● Bramkarz Łukasz Skorupski został ukarany czerwoną kartką w 56. minucie za faul daleko przed polem karnym, a jego Bologna przegrała na wyjeździe z Genoą 2:3. W momencie, gdy musiał opuścić boisko, goście prowadzili jeszcze 2:0.

Natomiast Atalanta Bergamo, z Nicolą Zalewskim grającym do 60. minuty, pokonała 4:0 Parmę, w której wystąpił (w pierwszej połowie) Adrian Benedyczak.

Nastąpiły dwie zmiany trenerów w PKO Ekstraklasie



Pozycja Igora Jovicevicia w Widzewie wydaje się mocna.

Dariusz Kuczmara

Zimą w dwóch z 18 klubów piłkarskiej PKO BP Ekstraklasie doszło do zmiany trenerów.

Obie są znaczące, a jednocześnie nie stanowiły niespodzianki, gdyż były znane sporo wcześniej. Marek Papszun z Rakowa Częstochowa przeniósł się do Legii Warszawa, a pod Jasną Górą zastąpił go Łukasz Tomczyk.

Saga z przeprowadzką Papszuna do stolicy, skąd pochodzi i gdzie na stałe mieszka, trwała ponad miesiąc. W zasadzie dużo wcześniej wszystko było jasne, ale dopiero 19 grudnia, po ostatnich w 2025 roku meczach obu zespołów, ta rozstrzygnięta została sfinalizowana.

51-latek w Częstochowie wypłynął na szerokie trenerskie wody, osiągnął z Rakowem największe sukcesy w historii klubu, z mistrzostwem Polskie w 2023 roku na czele, a teraz ma za zadanie wyprowadzić z dużego kryzysu Legię. Warszawska drużyna zimową przerwę w rozgrywkach spędziła na 17. przedostatnim miejscu i choć tabela ekstraklasa jest wyjątkowo spłaszczona, to podstawowym zadaniem na drugą część sezonu będzie zapewnienie utrzymania.

- Cieszę się, że mogę tu być. Jestem wzruszony, że zostałem trenerem Legii, bo w Warszawie się urodziłem, tu się wychowałem i jestem bardzo związany z tym miastem - oświadczył Papszun podpisując umowę.

Dariusz Kuczmara

Reprezentant Bośni i Hercegowiny Samed Bazdar został nowym zawodnikiem Jagiellonii.

21-letni napastnik trafił do Białegostoku na półroczne wypożyczenie, z opcją wykupu z hiszpańskiego Realu Saragossa - poinformował klub.

To drugi piłkarz pozyskany przez Jagiellonię w zimowej przerwie. Kilka dni temu kontrakt podpisał lewy obrońca, 22-letni Portugalczyk Guilherme Montoia. Obaj piłkarze tra-

fili do białostockiego zespołu już na zakończenie głównej fazy przygotowań, czyli zgrupowania w Turcji.

Samed Bazdar to wychowanek serbskiego Partizana Belgrad, w barwach którego występował do lata 2024 roku. W pierwszym zespole rozegrał łącznie 74 oficjalne mecze, zdobywając w tym czasie 12 bramek i notując cztery asysty.

Jego kolejnym klubem jest Real Saragossa, z którym zajął 18. miejsce w LaLiga2 (31 meczów, cztery gole) w sezonie 2024/2025.



Samed Bazdar zagra w Łodzi.

Zaledwie pół miliona zł dostał ŁKS za transfer



Kibice ŁKS nie mają się z czego cieszyć.

Ta wiadomość nie ucieszyła sympatyków piłkarskiej drużyny ŁKS. Łódzki klub naprawdę niewiele zarobił, ale stracił czołowego zawodnika.

Jan Hofman

Śląsk Wrocław dokonał pierwszego wzmocnienia w zimowym oknie. Na zasadzie transferu definitywnego pozyskał z ŁKS Michała Mokrzyckiego. 28-letni pomocnik podpisał umowę do końca czerwca 2029 roku.

Mokrzycki w sezonie 2025/2026 wystąpił w 14 spotkaniach w barwach ŁKS (13 meczów w I lidze, z czego 12

rozpoczął w pierwszym składzie), a w sześciu z nich wybiegał na boisko z opaską kapitana.

Neoficjalnie wiadomo, że ŁKS otrzymał za swojego byłego już kapitana 500 tysięcy złotych. Czy to dużo? Wydaje się, że nie. Przypomnijmy tylko, że Dariusz Melon, wieloszościowy udziałowiec piłkarskiej spółki ŁKS, w połowie grudnia przekazał Fundacji na Rzecz Rozwoju Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki

sprzęt medyczny wart pół miliona złotych. Nieco wcześniej przelał na konto szpitali i fundacji blisko 350 tys. złotych. Śląsk to siódmy zespół w tabeli pierwszej ligi. ŁKS jest jedenasty.

Wisła Kraków w końcu wróci do PKO Ekstraklasy, a ŁKS zajmie na mecie 11 miejsce. O szanse zespołów w Betcliu 1. Lidze Dziennik Zachodni zapytał sztuczną inteligencję. Redakcja poprosiła trzy najbardziej znane modele językowe

o wytypowanie wyników spotkań do końca sezonu. W ten sposób powstały trzy tabele, na podstawie której wybrano tę ostateczną. Wynika ona ze średniej miejsc każdej drużyny z trzech symulacji. Oto tabela: 1. Wisła Kraków, 2. Polonia Bytom, 3. Pogoń Grodzisk Mazowiecki, 4. Śląsk Wrocław, 5. Wiczyzta Kraków, 6. Polonia Warszawa, 7. Stal Rzeszów, 8. Miedź Legnica, 9. Chrobry Głogów, 10. Ruch Chorzów, 11. ŁKS Łódź. Słabiotko.



Michał Mokrzycki jeszcze w koszulce ŁKS.

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

SENSACJA W SPOTKANIU SIATKAREK ŁKS COMMERCECON

Jan Hofman

W spotkaniu 15. kolejki ekstraklasy siatkarek ŁKS Commercecon Łódź pokonał 3:2 LOS Nowy Dwór Mazowiecki.

Ten wynik to wielka sensacja, bo beniaminek wywalczył pierwszy punkt w sezonie i to na parkiecie wicemistrza Polski!

Spotkanie rozpoczęło się wręcz sensacyjnie. Absolutny beniaminek rozgrywek, który do tej pory nie wygrał meczu, nie zdobył punktu i triumfował w zaledwie czterech setach w czternastu wcześniejszych spotkaniach ekstraklasy, rozstrzygnął pierwszą partię łódzkiego pojedynku na swoją korzyść.

Wicemistrzyni Polski nie rozprawiła długo nad tą wpadką i już w drugim secie zagrały na swoim normalnym poziomie i zwyciężyły do 16. Także w trzecim i były górą i... znów spuściły z tonu. Ambitne siatkarki z Mazowsza powalczyły w czwartej odsłonie pojedynku, którą wygrały do 20.

W tie-breaku z Nowego Dworu prowadziły już 9:4, ale elkaesianki zdołały odrobić straty



Nie pomogły uwagi trenera Adriana Chylińskiego.

i ostatecznie, po ciężkiej walce, wygrały do 13 i cały mecz za dwa punkty. MVP: Regiane Bidias

● ŁKS Commercecon Łódź - LOS Nowy Dwór 3:2 (23:25, 25:16, 25:21, 20:25, 15:13)

ŁKS: Angelika Gajer, Mariana Brambilla, Weronika Centka-Tietianiec, Daniela Cechetto, Regiane Bidias, Anna Obiała - Anna Pawłowska (libero) oraz Wiktoria Kowalczyk, Thana Fayad, Sonia Stefanik, Anastazja Hryszczuk.

Już w środę łódzianki czeka kolejne, tym razem wyjazdowe spotkanie Ligi Mistrzów, Dresdner SC - ŁKS Commercecon Łódź (godzina 19).

Orlen Cup w Atlas Arenie



Uśmiechnięta Pia Skrzyszowska.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Dariusz Kuczmera

Biegi okazały się polską konkurencją podczas niedzielnego lekkoatletycznego mitingu Orlen Cup w Łodzi.

W Atlas Arenie zwyciężyli płotkarz Jakub Szymański i sprinter Oliwier Wdowik, a płotkarka Pia Skrzyszowska tym razem triumfowała na płaskim dystansie.

Zawody w łódzkiej Atlas Arenie otworzyły lekkoatletyczny sezon halowy w Polsce, którego kulminacyjnym punktem będą mistrzostwa świata w Toruniu (20-22 marca).

Zgrona reprezentantów Polski dobrą formę pokazał Szymański, który ponownie triumfował w łódzkiej hali w biegu na 60 m przez płotki. 23-latek zwyciężył w finale, ale

nie zbliżył się do swojego rekordu kraju na tym dystansie, ustanowionym w Atlas Arenie przed rokiem. Wygrał czasem 7,51, przed Kubańczykiem Kendrym Menendezem - 7,56. Trzeci był Damian Czykier - 7,57.

- Ważne jest zwycięstwo i dobra zabawa ze swoimi kibicami - przyznał Szymański, który na co dzień trenuje w Łodzi.

Zwycięstwami biało-czerwonych zakończyły się też biegi na dystansach sprinterskich. Wśród kobiet na 60 m czasem 7,18, i pod nieobecność Ewy Swobody, zwyciężyła Skrzyszowska. 24-letnia płotkarka tłumaczyła, że to jedyny jej start na płaskim dystansie w tym sezonie. - To chyba najlepszy początek, jaki mogłam mieć w sezonie - powiedziała.

Iga Świątek zagra teraz z Jeleną Rybakina

Dariusz Kuczmera

Iga Świątek pokonała w dwóch setach reprezentantkę gospodarzy Maddison Inglis 6:0, 6:3 i awansowała do ósemki Australian Open.

Rywalką Igi Świątek ćwierćfinale wielkoszlemowego Australian Open w Melbourne będzie Jeleną Rybakina z Kazachstanu, która gładko pokonała Belgijkę Elise Mertens 6:1, 6:3 o.

26-letnia zawodniczka urodzona w Moskwie największy sukces odniosła w 2022 roku,

kiedy wygrała Wimbledon. W 2023 w finale AO uległa Białorusince Arynie Sabalence, wcześniej w 1/8 finału eliminując Świątek. W obecnej edycji w Melbourne Rybakina rozstawiona jest z numerem piątym i nie przegrała jeszcze seta. W żadnym meczu nie oddała rywalce więcej niż siedem gemów.

Broniąca tytułu Madison Keys odpadła w 1/8 finału wielkoszlemowego Australian Open w Melbourne. Amerykańska tenisistka przegrała w poniedziałek z rodaczką Jessicą Pegulą 3:6, 4:6.



Iga Świątek

FOT. JAKUB PIKULIK

Wtorek



Wschód słońca
7.27



Zachód słońca
16.22



Długość dnia
8 godz. 54 min.



Krótszy od najdłuższego o 7 godz. i 47 min.
i dłuższy od najkrótszego o 1 godz. i 4 min.

27
stycznia 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ
Jerzy, Elwira, Henryk, Jan, Julian,
Przemysław, Rozalia i Angelika.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Energia będzie sprzyjać Twoim inicjatywom. To doskonały dzień, aby przejąć kontrolę nad ważnym projektem.

Byk



(20.04-22.05) Znajdź czas na rozkoszowanie się ulubionymi zajęciami i doceniaj chwile spędzone w towarzystwie bliskich.

Bliznięta



(23.05-21.06) Poszukuj nowych inspiracji i przemysłów, które mogą prowadzić Cię do nowych możliwości.

Rak



(22.06-22.07) Skup się na domu i rodzinie. Twój dom będzie miejscem, gdzie znajdziesz największą pociechę i wsparcie. Docień to.

Lew



(23.07-23.08) Zajmij się drobnymi naprawami lub przearanżuj swoje otoczenie, aby stworzyć bardziej harmonijną przestrzeń.

Panna



(24.08-22.09) Skup się na wyrażaniu kreatywności. Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę wykorzystując ją do swoich pomysłów.

Waga



(23.09-22.10) Skup się na organizacji i dbałości o szczegóły. Twoja precyzja i systematyczność będą kluczowe, aby osiągnąć sukces.

Skorpion



(23.10-21.11) Twoja zdolność do kompromisu i empatii będzie kluczowa w relacjach z innymi. Staraj się znaleźć wspólny język.

Strzelec



(22.11-21.12) Twoja siła i determinacja pomogą Ci przezwyciężyć przeszkody. To dobry dzień na refleksję nad swoimi celami.

Koziorożec



(22.12-19.01) Pomyśl o poszerzaniu horyzontów i odkrywaniu nowych możliwości. Optylizmem i entuzjazmem będą inspirujące.

Wodnik



(20.01-18.02) Twoja wytrwałość i determinacja będą kluczowe, aby przekuć marzenia w rzeczywistość. Zdefiniuj swoje cele.

Ryby



(19.02-20.03) To dobry dzień na eksperymentowanie z nowymi pomysłami i podejmowanie ryzyka. Nie bój się być odmienny.

BARBARA BURSZTYNOWICZ

Aktorka, kończy 72 lata, a aktorka Rosamunde Pike 47.
W 1926 r. John Baird zaprezentował w Londynie swój wynalazek, nazwany telewizorem.
W 1957 r. odbyło się pierwsze losowanie Toto-Lotka.
W 2003 r. TVN rozpoczął emisję serialu „Na Wspólnej”.



FOT. PIOTR SZYMANKA

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 1°C
min. -3°C



Jutro

maks. 0°C
min. -3°C



Czwartek

maks. -1°C
min. -5°C



Piątek

maks. -3°C
min. -9°C



Sobota

maks. -6°C
min. -10°C



ZDJĘCIE DNIA



Na targach ślubnych w Łodzi można było wynająć taką fotoprzyczepkę.

FOT. KRZYSZTOF SZYMANKA

NIM ŚWIĄTEK WYGRA AUSTRALIAN OPEN

Niespełna miesiąc temu, w pokazowym meczu w Dubaju najlepsza obecnie tenisistka świata, 27-letnia Aryna Sabalenka przegrała z 30-letnim Nickiem Kyrgiossem (w ciągu ostatnich trzech lat, rozegrała zaledwie siedem meczów singlowych, a w rankingu ATP zajmuje 670 miejsce), mimo że grała na mniejszym o 9 procent korcie. W czerwcu ubiegłego roku piłkarki Szwajcarii przegrały aż 1:7 w meczu, w któ-

rym zmierzyły się z młodzieżową drużyną Lucerny, złożoną z chłopców, którzy nie ukończyli jeszcze... 15. roku życia. Jaki jest skutek tych dwóch zdarzeń? A to, że organizacje feministyczne nie będą zgłaszać pomysłów, by panowie startowali w jednej konkurencji przeciw kobietom. Ale czy to słuszne? Bo i owszem taki boks, czy pływanie - to są dyscypliny, w których męska siła daje pewną przewagę, ale np. strzelectwo? Oko męskie i kobiece są przecież identyczne (choć męskie nie rozróż-

nia aż tylu odcieni kolorów co kobiece...). Również w skokach narciarskich panowie powinni móc rywalizować z paniami. Skoro specjalne programy komputerowe przeliczają siłę i kierunki wiatru, tak by nawet ci, którym gorzej powieje mieli równe szanse, to mogłyby być także jakiś „damski przelicznik”. Poza tym kobiety w skokach mają przewagę, bo są bardziej opływowe. A i w grach zespołowych należy wprowadzić parytet - żeby przynajmniej połowę drużyny stanowiły kobiety! Jani Malarz

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) bajkowy chłopiec z Nibylandii,
10) blankiet z informacją o przesyłce pocztowej,
11) krakowski odpust w poniedziałek wielkanocny,
12) Pacyfik lub Atlantyk,
14) rytm pracy serca,
15) porwał piękną Helenę,
16) docenia piękno,
19) „Nagi ...”, film z Sharon Stone,
23) pracuje w laboratorium,
27) zakazany lepiej smakuje,
28) potocznie o wyższej uczelni,
29) sprzedaje leki,
30) czerwona za brutalny faul na boisku,
33) wypadek na autostradzie,
37) siła grawitacji,
38) „... Kilimandżaro”, film według Hemingwaya,
39) mleczny owoc palmy,
40) iluzja, przywidzenie,
41) perła literatury lub malarstwa.

Pionowo:

- 1) wrywane z zeszytu,
2) ryba jak odświeżający cukierek
3) pobudki, przyczyny,
4) polski taniec ludowy,
5) głos lwa,
6) gaz w parze z butanem,
7) miasto u podnóża Wezuwiusza,
8) ostry na drodze zmusza kierowcę do uwagi,

1		2		3		4		5		6		7		8		9
10												11				
				12				13								
14												15				
						16	17			18						
19	20		21		22					23		24		25		26
							27									
28										29						
30		31		32								33	34		35	36
37												38				
39																

- 9) noworodek karmiony pierśią,
13) jasne piwo angielskie,
17) zbocze dla slalomisty,
18) atrybut kelnera w rękach... księdza,
20) ubrany na czarno wojownik japoński,
21) smar maszynowy,
22) zwierzę hodowane dla futra,
24) wiekowy fotel lub krzesło,
25) jeśli boża, to oznacza talent,
26) model Toyoty,
30) latająca krzyżówka (bez diagramu),
31) włoszek na powiece,
32) soczysta gruszka,
34) serial komediowy z Iloną Ostrowską,
35) nie narzeka na brak pieniędzy,
36) markowy but sportowy.

DZISIEJSZE ŚWIĘTA:

DZIEŃ PRACOWNIKA
PUBLICZNYCH SŁUŻB
ZATRUDNIENIA

MIEDZYNARODOWY
DZIEŃ PAMIĘCI
O OFIARACH
HOŁOKAUSTU